W numerze dzisiejszym PEŁNA TABELA LOTERII

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.80 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK VII. Kraków, Poniedziałek 11 kwietnia 1938 r. Nr. 103

Zelżyli pamięć Wodza Narodu

Docent Cywiński i red. Zwierzyński przed sądem w Warszawie Obaj nie przyznają się do winy -- Cywiński płacze i traci panowanie nad sobą -- Jak Marsz. Piłsudski oceniał przyjaciół politycznych oskarżonych -- Olbrzymie zainteresowanie procesem

Wczoraj, w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces docenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, b. posła i b. wicemarszałka Sejmu, a obecnie redaktora i wydawcy, o zelżenie Narodu Polskiego.

Jak wiadomo, sprawa ta powstała w związku z wydrukowaniem w „Dzienniku Wileńskim", będącym organem Stronnictwa Narodowego", artykułu pióra docenta Cywińskiego p. t. „C. O. P.". Była to jakby recenzja z książki znanego publicysty i powieściopisarza Melchiora Wańkowicza, który opisywał powstający w błyskawicznym tempie Centralny Okręg Przemysłowy.

Artykuł został zamieszczony w dniu 30 stycznia i spotkał się z reakcją, gdyż **zawierał obraźliwy zwrot o Pierwszym Marszałku Polski ś. p. Józefie Piłsudskim.**

Energicznie zareagowali na to oficerowie garnizonu wileńskiego, kawalerowie Virtuti Militari, którzy w dniu 14 lutego zgłosili się do redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Tegoż dnia aresztowano na żądanie starosty wileńskiego redaktora - wydawcę Zwierzyńskiego oraz autora doc. Cywińskiego. Prokuratura wytoczyła obu sprawę o zelżenie Narodu.

Na wniosek prokuratora **Sąd Najwyższy wydał postanowienie, aby rozpoznanie sprawy odbyło się w Warszawie celem zabezpieczenia należytego wymiaru sprawiedliwości.**

W międzyczasie oskarżonego Zwierzyńskiego zwolniono z więzienia za kaucją 2.000 zł. Osk. Cywiński przebywa w więzieniu, skąd sprowadzono go na wczorajszą rozprawę.

Rozprawa ściągnęła na salę liczną publiczność, jakkolwiek wstęp był wyłącznie za biletami. Na ławach prasowych gromadzili się dziennikarze już od samego rana.

Posiedzenie sądu otwarto po godz. 9. Kompletowi, w którego skład wchodzą sędziowie Danielewicz i Dyzmański, przewodniczy w.-prezes Przybyłowski.

Rzecznikiem oskarżenia publicznego jest prokurator Wł. Żeleński.

Osk. Cywiński zajmuje miejsce na ławie oskarżonych, eskortowany przez posterunkowego. **Cywiński okazuje silne zdenerwowanie, które wzmaga się jeszcze w dalszym toku rozprawy.**

Zgoła niespodzianie krzywi twarz w płaczu, aby po chwili uspokoić się.

Przeżycia ostatnich miesięcy są zupełnie na nim widoczne.

Osk. Zwierzyński zachowuje spokój, próbuje też w tym kierunku wpłynąć na współtowarzysza ławy.

Akt oskarżenia

Skład obrony jest nader liczny: osk. Cywińskiego bronią adw. Glaser (z Warszawy) i Jasiński (z Wilna), osk. Zwierzyńskiego zaś Engel (z Wilna), Leon Nowodworski (z Warszawy) i Pieracki (ze Lwowa).

Na wstępie rozprawy obrona zgłasza wnioski dowodowe.

Prokuratura jako dowód złożyła wyłącznie numer czasopisma „Dziennik Wileński". Na wniosek obrony sąd ze zgłoszonych przez nią świadków dopuścił tylko 4 osoby: Walerjana Chaskielewicza, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, Zygmunta Federowicza, redaktora „Dziennika Wileńskiego", Dagmarę Dworakowską i bibliotekarza Burhardta.

Obecnie więc obrona prosi o przesłuchanie sprowadzonych świadków w liczbie około 10 osób, a m.in. b. rektora Mariana Zdziechowskiego, prof. Pigonia i redaktora „Słowa" Cat-Mackiewirza.

Prokurator oponuje.

Po naradzie Sąd ogłasza postanowienie, mocą którego wnioski obrony odrzuca.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Jest on zwięzły i brzmi następująco:

Prokuratura Sądu Okręgowego w Wilnie oskarża Stanisława Cywińskiepo, ur. w 1887 r., niekaranego, aresztowanego od dnia 15 lutego, i Aleksandra Zwierzyńskiego, ur. w 1880 r., niekaranego, obu o to, że dnia 30 stycznia w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym nakładzie numeru 29 „Dziennika Wileńskiego" dopuścili się zelżenia narodu polskiego: Stanisław Cywiński przez użycie w treści artykułu p.t. „C.O.P." obelżywego wyrazu dla określenia osoby Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, i Aleksander Zwierzyński przez zamieszczenie artykułu w „Dzienniku Wileńskim".

Uzasadnienie:

Dnia 30 stycznia w nr. 29 „Dziennika Wileńskiego", którego wydawcą jest Aleksander Zwierzyński, zamieszczono artykuł p.t. „C.O.P.", pióra Stanisława Cywińskiego, w treści którego autor, poddając krytyce książkę Melchiora Wańkowicza o Centralnym Okręgu Przemysłowym, użył m.in. następujące go zwrotu: „Wańkowicz daje szereg żywych obrazków z tego, co widział, no i czego nie widział, ale co podobno ma powstać w czasie najbliższym w tym sercu Polski, zadając kłam słowom pewnego kabotyna, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka (cytata na str. 20-ej książki)". Powołana cytata zaczerpnięta została istotnie z książki Melchiora Wańkowicza, gdzie powyższe słowa przytoczone są jako słowa, wypowiedziane przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nakład numeru z dnia 30 stycznia „Dziennika Wileńskiego" uległ rozpowszechnieniu.

Nie przyznają się do winy

Oskarżeni, przesłuchani w dochodzeniu, do winy się nie przyznali i wyjaśnili: Stanisław Cywiński, że opracowując artykuł p.t. „C.O.P.", przypuszczał, że autorem cytowanych przez niego słów jest publicysta Stanisław Mackiewicz, nie zaś Marszałek Polski J. Piłsudski.

Aleksander Zwierzyński, że kierując do druku artykuł St. Cywińskiego p.t. „C.O.P." był przeświadczony, iż autor podał w przytoczonym urywku słowa Stanisława Mackiewicza.

Doc. Cywiński wyjaśnia...

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje osk. Cywińskiego czy przyznaje się do winy i jakie wyjaśnienia pragnie złożyć.

Osk. Cywiński do winy nie przyznaje się.

Wyjaśnienia, które trwają około półtorej godziny, rozpoczyna od tego, że książkę Wańkowicza czytał jednym tchem, pobieżnie, interesował się głównie przypisami.

Książkę tę streścił w „Dzienniku Wileńskim" nieudolnie. Nie zwrócił uwagi na słowa przypisane przez Wańkowicza Marszałkowi Piłsudskiemu — „Polska jest jak obwarzanek: to warte, co po brzegach".

— W moim tekście — przyznaję, jest inaczej, bo „Polska jest jak obwarzanek, to tylko jest warte, co po brzegach, a w środku jest pustka."

Jest to zupełnie co innego pod względem napięcia. Z powiedzeniem Marszałka Piłsudskiego o obwarzanku nie stykałem się. Przypuszczam, że jeżeli tak powiedział, to było to w pogawędce z gen. Składkowskim. Ja o tym powiedzeniu nie wiedziałem.

Pod względem nasilenia i sposobu wyrażania się przyjął, jak wyjaśniał dalej osk. Cywiński, że są to słowa red. Cat-Mackiewicza.

W podobny sposób pisał Mackiewicz, w wileńskim „Słowie", że „Wielkopolska dała nam pracę, Małopolska wojsko, Warszawa Kawecką i Messalkę, gieniusz, rozmach i siłę daliśmy Polsce my".

— Niestety, został wyraz „obwarzanek" — dodaje osk. Cywiński.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że nie raz polemizował z Mackiewiczem, że padały obustronnie różne epitety. Tak np. o Cywińskim Mackiewicz pisał „upadł na głowę", „stara skwaśniała panna".

W dalszym ciągu, od czasu do czasu płacząc, osk. Cywiński przechodzi do analizy wyrazu „kabotyn". Rozpoczyna się wykład literacki. osk. Cywiński zapomina, że jest na sali sądowej, używa często „proszę państwa", jakby przemawiał do studentów, deklamując wiersze, aż wreszcie przewodniczący zwraca uwagę, by nie zapominał, że nie przemawia z katedry przed słuchaczami, ale staje przed sądem.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.



W związku z przyznaniem córce naszej znakomitej rodaczki p. Ewie Curie nagrody literackiej Towarzystwa Przyjaciół Francji za książkę biograficzną o Marii Curie-Skłodowskiej, odbyło się na cześć laureatki przyjęcie, które zgromadziło znakomitych przyjaciół Polski we Francji.

Od lewej do prawej: Fortunat Strowski, prezes Stowarzyszenia Literatów Francuskich p. Vignaud, p. Ewa Curie, Prezydent Akademii Goncourtów p. Rosny, zaś z drugiej strony stołu widzimy Jana Lechonia i p. Rosę Bailly, sekretarkę „Les Amis de la Pologne".

PEŁNA TABELA LOTERII

Trzecia klasa -- Drugi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 150.000 padła nanr. 0711

Zł. 25.000 na n-ry: 14069 66621
Zł. 15.000 na n-ry: 7615 112484
Zł. 10.000 na n-ry: 27366 117182 137900
Zł. 5.000 na n-ry: 45754 30376 47228 51950 785 143792
Zł. 2.000 na n-ry: 15761 18138 18428 27612 140 68028 72537 123045 144954
Zł. 1.000 na n-ry: 9407 19052 34410 60024 61563 341 98571 119669 131228 142187 149821
Zł. 500 na n-ry: 11087 14525 31502 34219 49502 224 50923 52950 61597 66260 79290 81603 82593 384 113079 115667 130776 131543 156089 159698
Zł. 250 na n-ry: 284 2497 3823 9204 9295 22515 183 27556 33241 33843 34775 35446 39356 42066 620 44134 47034 47552 47890 49294 51294 51442 542 58413 60196 60227 62514 65655 69183 73673 109 81270 81909 83346 83870 85492 85736 86237 571 92822 92941 95298 96971 98764 98929 99619 3724 105277 108113 110060 110427 112738 115753 6630 119149 119289 120762 123028 125020 125299 26580 127123 131230 131420 131581 135121 137634 3896 144407 149136 151197 156697 159826

Wygrane po zł 125

100 321 22 512 661 783 1094 280 785 06 2189 214 51 3082 146 705 946 4506 089 562 634 51 870 6627 840 85 988 7211 339 677 8011 131 314 37 487 617 9425 18 22 894
10039 374 626 46 716 832 11115 52 60 56 12038 235 91 490 731 83 13068 180 02 14320 570 779 861 15113 255 302 550 55 709 16415 533 17520 81 828 18031 438 6 937 19127 546 672 35 821 64 917 58
20009 555 21266 742 22197 296 784 885 079 189 449 62 646 24038 237 40 774 802 018 617 772 953 26153 507 645 803 27154 1 584 650 783 28467 549 632 839 29465 7 814
30268 650 31021 32244 49 394 535 766 139 985 34053 239 501 854 35060 36301 4 623 880 37300 40 502 8021 279 662 748 88 819 39553 604 768
40538 41123 53 865 42130 50 296 43360 65 984 5 44481 654 45037 117 886 46028 20 478 47439 97 766 48389 49024 610 860 90
50179 225 438 739 843 86 98 51136 345 9 675 717 56 52186 561 94 765 914 54601 96 849 923 90 55304 586 940 56018 46 115 62 884 914 57141 62 347 588 806 58109 73 835 59278 654 52 791 848
60154 97 218 305 537 82 748 98 817 1155 393 598 872 62060 365 454 856 64 3042 183 64441 549 941 65364 84 427 531 4 971 66062 315 27 400 553 67001 88 100 369 77 520 916 68004 900 69014 535 95 5 913
70426 801 931 71478 95 570 643 875 91 2044 360 583 636 65 734 48 73161 74514 07 75074 356 593 609 849 925 337 603 835 77582 78549 79408 13 500 777 934
80520 619 769 823 81032 450 604 47 906 82178 364 729 61 83053 263 737 75 802 280 722 85076 120 881 86386 512 25 135 339 496 568 88146 328 51 578 89083 6 387 427
90393 92080 92052 719 822 85 976 93233 2 94100 460 84 95132 298 96133 95 374 5 74 809 912 97097 165 245 84 482 820 250 781 99363 478 503 699 825 31
00708 101162 370 461 102011 363 947 103596 2 18 104219 556 663 710 805 105159 261 1 106313 89 373 960 107246 344 505 88 2 922 108355 413 49 550 771 895 913 109069 1 318 455 829
110173 111347 783 112102 245 64 837 113063 436 587 732
114123 353 529 932 115392 479 960 116435 0 603 117270 344 671 800 991 118400 0 35 119288 587 970
120192 487 549 634 712 62 824 87 121337 16 66 989 122247 899 123056 121385 413 1 2 124833 965 125293 481 126499 127363 5 964 128052 423 602 129064 787 948
130079 268 448 87 566 740 131464 587 8 889 905 132142 275 320 604 772 929 96 133827 134142 665 135055 503 6 6229 579 137074 274 318 442 990 138134 7 985 139369 741
140056 388 669 780 141348 548 909 79 2695 881 940 57 144059 354 418 145171 0 998 146190 333 821 147711 826 148050 8 622 64 991 149001 157 859 62
150158 89 365 498 693 151159 398 434 3 25 32 743
152019 222 309 25 153220 335 465 653 77 19 155133 384 613 156500 732 157101 459 1 75 757 905 158031 159746

Wygrane po zł 62.50

1 125 386 459 763 897 47 930 1177 330 428 577 662 961 2308 479 3129 62 202 2 760 4336 717 815 5348 477 508 690 5 106 458 914 40 7294 386 519 58 59 603

24 710 819 99 912 22 8005 34 45 67 90 817 388 434 670 9004 85 172 202 538 743 97 808 33 921 34 55
10101 2 6 78 463 78 369 657 934 96 11113 684 722 12703 90 53 923 13066 110 27 46 364 744 53 936 14161 771 15015 82 107 47 474 757 16110 87 759 17214 356 76 721 45 68 90 95 18226 344 408 40 744 806 19006 23 207 402 542 644 775 860
20101 344 596 21064 407 525 627 811 22026 203 367 540 58 763 979 87 23128 86 519 681 845 24373 512 705 806 900 79 85 25035 144 346 578 748 880 83 26053 71 104 36 54 250 60 84 537 892 929 27139 78 269 394 463 848 71 74 922 28118 23 512 619 815 952 84 29043 100 200 412 13 661 717 76 933 935
30199 353 412 562 936 31212 606 932 34 32284 349 496 717 83 888 999 33042 150 290 770 924 34 34224 509 749 840 73 35019 209 604 36017 53 400 529 824 37093 252 370 406 74 673 97
38134 209 479 684 734 879 39208 58 92 310 731
40039 265 78 88 306 512 99 760 979 41206 42 53 389 437 671 716 42016 55 71 253 373 553 636 740 43013 22 30 367 700 61 818 67 979 44008 48 157 71 408 345 611 9 33 47 65 739 857 45191 249 578 662 745 56 46026 465 506 684 947 47122 355 13 720 48025 349 402 23 81 49155 83 712 18 69 83 960
50057 146 65 550 70 664 68 757 910 51016 537 814 959 52050 249 420 663 788 882 53036 264 89 456 571 660 882 54292 487 55017 100 452 543 7234 90 56217 437 712 900 25 57344 46 552 633 987 58091 133 243 373 443 543 797 907 59001 246 319 474 621 48
60017 232 513 73 626 35 774 931 61033 42 460 729 61 903 62135 70 241 728 914 40 63055 237 343 70 593 876 64064 90 111 217 30 34 481 562 86 65043 67 270 695 66092 121 213 324 468 503 940 67183 261 378 866 905 68321 69022 40 249 529 635 806
70001 363 755 814 71438 46 652 94 72180 60 349 547 866 73609 43 74070 114 430 654 730 75043 164 312 94 406 574 639 767 93 858 986
76179 227 574 605 748 77070 250 315 552 78165 72 294 499 808 79140 68 78 380 517 751 808 12 901 45
80167 439 53 87 646 66 876 90 930 33 99 81286 99 740 908 82193 458 88 588 674 722 897 83136 37 224 318 572 873 84450 71 906 85246 557 83 644 733 817 86194 216 458 662 815 17 907 8 87068 377 798 979 88044 148 55 250 60 93 311 24 426 755 804 962 89171 248 315 442 547 677 771 931
90006 336 732 861 91197 99 259 89 300 589 777 80 947 92101 275 642 917 93306 437 626 60 797 876 94191 232 375 479 524 856 976 95198 212 489 599 790 835 68 96365 425 542 666 751 97238 67 460 604 801 98074 274 427 554 60 85 835 48 992 99263 70 324 723 666
100155 361 615 938 101033 107 14 282 96 509 22 666 69 824 102116 22 93 297 388 582 103016 239 450 573 645 808 976 104209 93 438 571 651 58 95 845 105055 88 236 319 437 908 106249 322 655 751 107405 63 522 64 933 108054 437 109206 312 13 598 624 867
110318 625 712 990 111200 322 584 858 112029 55 251 82 113093 307 60 450 727 829 94
114061 106 80 414 70 533 713 115415 578 963 116459 603 12 48 733 835 70 117136 43 263 334 438 578 854 118153 340 575 756 119034 140 242 467 546 690 714 979
120065 91 297 543 868 914 48 79 121322 80 96 439 573 942 122104 201 427 860 77 94 964 123278 124089 190 793 862 975 125002 18 149 399 485 627 828 126103 77 258 364 449 522 52 672 127151 59 358 467 824 986 128105 7 364 438 78 755 877 129083 135 333 85 529 767 935
130227 50 131053 139 433 668 755 132103 434 751 886 965 133149 562 685 134127 65 385 435 747 902 135327 403 816 49 50 136024 186 215 438 95 647 69 708 16 137270 6 403 738 138295 908 49 62 139115 330 675 792
140032 72 175 495 9 573 736 89 845 932 141103 77 264 530 6 836 994 142079 33 483 795 143386 90 768 144055 206 91 499 649 145055 441 66 85 683 722 34 146053 492 516 798 992 147029 293 331 551 148257 492 792 866 918 149328 640 914 93
150230 366 970 151034 83 405 12 57 807 902 53
152130 874 153267 359 98 459 69 88 154207 331 57 71 591 678 975 83 155580 631 767 838 156235 315 157105 481 82 531 158037 133 341 422 45 529 683 829 93 159271 399 472 691 771 825

III ciągnienie

Wygrane po zł 125

93 1865 978 875 3457 4262 660 700 6287 452
10489 768 946 11922 12370 464 665 705

15023 162 853 943 16404 17004 303 18 55 408 724 59 918 96 18043 60 19835
21122 963 22493 23239 983 24404 25641 26635 27211 29455 730 958
31907 32724 33308 56 608 34051 61 385 35162 940 36023 54 348 446 37131 235 566 674 911 33 39558 936
40104 785 976 41602 14 787 934 42186 488 998 44664 724 838 45588 723 976 46189 338 670 48825 962 49023
50400 691 781 905 51346 52241 969 53799 54099 612 794 56297 636 57081 58414 63 514 59
60488 547 62398 63135 64359 62 461 558 65490 674 831 66924 67622 759 69096 280 919 62
70327 776 867 71154 574 72063 260 402 73048 586 739 56 74127 76309 77137 844 79699 795
80092 187 714 910 82058 85569 93 86323 87127 250 860 88972 89596 956
90328 91132 558 690 93054 96384 422 517 97003 98983
100205 98 102334 103498 714 104301 105054 106994 107413 108135 452 533 794 882
110080 5 181 111026 112045 92 712 113059 451 541 731 115029 116573 782 117641 118114 552 119293
120522 121386 122576 646 123898 124405 126396 746 127346 911 128135 129040 239 730 991
130287 826 131186 715 132575 133764 818 134637 136322 91 137369 715 138001 285 735 139716
142091 375 143229 145614 739 946 146035 92 665 147588 644 148058 341 149507
150024 478 152326 153095 717 154156 155115 491 156199 518 157201 158509 718 159973

Wygrane po zł 62.50

214 58 723 1270 530 95 683 844 989 2470 3287 620 4947 78 5205 816 951 64 6377 588 615 24 807 75 7193 231 41 359 545 634 8070 108 678 713 949 9138 223 47 619 904
10556 800 11279 12911 13053 273 450 822 932 5 14100 611 84 786 15371 614 946 16343 710 17758 933 18015 86 436 65 840 78 19234 510 853
20048 129 319 528 21152 851 911 95 22002 528 23675 761 944 24269 853 65 25135 360 26264 28045 269 330 998 29161 713
30162 804 929 31086 270 876 32088 562 855 33025 396 436 602 34030 94 266 405 62 864 35522 36228 437 588 971 37659 713 38313 39129 406 28 711
40563 655 813 931 41283 554 809 42809 43031 620 45043 291 546 47562 48276 596 651 929 49507 796 977
50028 614 48 755 877 51092 387 794 839 52292 736 53 53947 54475 98 954 55519 34 849 56233 57036 600 29 911 58573 5 714 947 59008
60056 348 876 61420 62203 63057 628 826 64 64080 809 65488 66386 831 67286 315 23 913 69282 601
70138 352 424 78 720 71249 377 548 72028 47 272 479 715 81 904 73069 74031 112 222 9 520 952 7 75074 254 76163 565 837 77543 93 965 78280 490 573 864 79117 47 87 266 93 595 662
80120 32 499 792 81502 52 639 65 82714 50 83261 84030 85028 407 25 721 34 86003 42 733 87220 722 88138 437 522 89 780 832 89192 482 560 907
90056 150 330 91075 91 306 41 684 790 92009 513 612 984 93543 836 921 94108 211 95267 567 614 96139 268 536 39 610 738 73 983 97425 647 98096 221 47 665 92 99008 201 605 715 842 941
101197 489 718 934 102163 103178 530 803 84 105509 962 96 106023 158 619 77 85 107384 108088 297 898 109015 278 740 808
110537 112165 620 866 113032 196 669 74 766 114035 307 543 650 91 710 28 115566 877 116011 293 349 69 549 673 712 117297 694 118180 759 885 119121 557
120533 685 121153 596 763 122099 123284 562 722 813 34 900 1 124220 518 64 653 426 52 759 126591 127731 128704 61 129765
130873 131091 366 561 882 132178 133525 661 817 85 912 134055 202 722 5 135589 136096 266 137280 593 837 138098 238 505 704 139182 763
140198 217 312 431 827 142500 3 14 44 712 144028 910 14 145297 385 425 931 146052 198 225 34 738 943 147288 342 148462 90 548 881 149823
150171 590 995 151201 152368 684 153507 45 154225 850 921 155569 835 156553 157237 372 601 158098 468 159419 806 963

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr: 116970.
Zł 25000 na nr: 18944
Zł 50000 na nr: 132532
Zł. 15000 na n-ry: 3182 23788 105056
Zł 75000 na nr: 83793
Zł 10000 na n-ry: 23884 114547 147030 154725
Zł 5000 na n-ry: 15412 78502
Zł 2000 na n-ry: 27589 6769 67203 80692 60822 119517 151521
Zł 1000 na n-ry: 13720 78943 79358 92744 143623

Zł 500 na n-ry: 6541 8471 23214 44989 [illegible] 60088 60914 70473 75027 8983 82542 84096 11[illegible] 121584 121209 121984 130022 147596 122286 15[illegible] 158153 159832
Zł 250 na n-ry: 1011 6225 7723 11604 1[illegible] 12169 12299 13544 16086 20215 28215 30682 [illegible] 38090 44190 45200 45452 45355 52148 52546 5[illegible] 59438 62605 65565 68084 69071 70821 70042 71[illegible] 73719 76358 76443 79044 79578 81716 89921 [illegible] 93427 96961 97227 97864 98216 103600 10[illegible] 106618 107600 107395 111602 115820 117484 11[illegible] 119091 119905 120496 122403 123601 125330 130457 131276 135247 138801 141152 143955 144975 14[illegible] 148345 150392

Wygrane po zł 125

64 1003 426 3070 928 4411 5187 458 6338 7126 369 509 8504 990 9010
10761 11435 626 13415 14370 15171 447 573 606 16045 378 454 872 17707 18982
20078 645 21399 806 22612 23021 227 867 24630 25076 496 26844 27294 343 77 28318 425 828 29132 584 758 80 860 966
30395 31238 340 33049 263 311 34343 630 36402 953 37125 315 445 39313
40874 93 41209 934 42527 898 44838 45295 598 647 705 46109 236 47747 990 48938 49592 813
50137 937 53369 56550 882 59269 677
60821 61538 899 62747 801 4 63550 25 64822 39 66770 80 67470 669 899 68686 73 70673 71016 907 74087 920 7544 94 76075 613 38 79260 422 557 8 792
80108 821 81051 82365 452 83940 84691 707 85308 478 920 86058 383 508 87456 803 89229
91744 94387 95056 95176 923 47 96215 460 96215 460 47069 370 98157 689 9970
100690 101087 835 102379 594 105196 275 668 95 978 106000 124 107437 108493 87 19287 344 909
110048 228 111637 112128 527 113147 114349 115199 228 37 116372 708 117339 11[illegible] 616 119011 69 324
20057 742 995 21224 122374 870 123021 3 72 124436 126282 362 749 818 127378 548 1280[illegible] 469 129343 721
131642 991 132206 133254 366 134184 751 828 9 135415 786 877 79 136101 282 447 62 633 722 138652 139113 459
140135 93 239 141505 900 41 142717 34 1430 144 144251 145107 294 586 619 51 146545 76 148558
150438
152300 153319 155241 656 156412 513 65 157244 308 158202 159557

Wygrane po zł 62.50

128 1528 2115 573 614 38 883 3032 136 528 4268 576 688 5295 326 6343 75 420 531 701 877 7076 87 253 455 751 8973 9272 4 9 779
10077 568 95 11467 12388 423 80 617 13233 857 966 14041 242 302 732 15211 42 427 826 16354 631 88 17461 793 881 18588 715 19067 240 771 875
20257 500 727 21628 847 22874 91 23024 251 24719 25436 869 921 26426 50 692 739 27245 861 28071 492 645 784 29365 805
30147 838 31083 155 27 18 81 409 557 731 873 32362 34405 788 99 834 35094 443 60 740 36149 37023 579 901 68 38061 4 113 386 494 891 39071 303
40801 13 27 931 41149 218 313 644 738 819 42576 788 43359 583 44031 45377 46313 85 761 47008 44 100 224 77 49218 980
51074 774 52059 374 696 53439 54553 56173 57156 459 58106 305 424 95 609 746 823 59228 353 586 664 703 840
60059 178 679 90 702 61314 431 508 954 62946 63076 501 17 37 624 896 940 90 64284 383 410 65430 824 66318 422 717 48 67 869 67123 408 68941 69611 770 824 90
71301 2 698 730 72167 76 241 439 73094 74283 839 75002 178 242 82 429 76510 93 726 77756 587 829 78009 79029 100 45 75 93 644 827
80341 457 53 572 963 81327 499 736 82103 359 601 5 83150 674 91 811 84290 583 624 60 801 22 85024 778 86 836 930 86004 470 557 87917 88025 50 273 525 634 56 71 2 723 89362 621
90257 468 880 912 91251 356 75 828 92036 79 881 93462 595 896 94423 725 95171 250 81 850 96039 235 582 633 865 97479 857 98570 99198 293 776 803 4
100998 101400 619 102206 850 4 103203 382 807 65 104093 236 473 105304 28 515 748 106309 11 254 723 54 5 908 107053 108177 204 109020 400 575 634
110051 205 72 8 417 111163 267 79 815 2 985 112223 69 113032 351 744 802 17 64 114401 549 811 906 116336 828 992 117001 564 118224 714 906 119435 732
120296 877 121183 123554 606 124024 51 558 719 869 125156 649 895 126555 764 943 127401 128153 230 996 129118 571
130115 504 610 828 131194 7 215 378 132076 125 750 86 133215 316 453 558 134234 61 527 135237 589 643 137178 80 337 730 138382 139078 365 916
140367 567 141241 315 528 143306 502 144127 247 633 145489 523 147064 500 645 148033 44 533 69 967 149244 363 524 693 150322 834 959 151144 665 152171 435 153074 236 727 47 503 61 43 154177 83 497 768 957 156125 465 773 897 157548 841 922 158054 747 858 159193 851

Proces Cywińskiego i Zwierzyńskiego

Dokończenie ze str. 1-szej

Cywiński twierdzi, że wyraz „kabotyn" nie jest obelgą, a „dobrodusznym stwierdzeniem ułomności ludzkiej".

Według Cywińskiego kabotynami byli różni wielcy ludzie, nie wyłączając ukochanych przez niego poetów Słowackiego, Norwida.

Cywiński dalej mówi o sobie, że jako człowiek nauki, jest zawsze do wszystkiego opozycyjnie nastawiony. Nie umie się ani zachwycać ani bezwzględnie potępiać. Nie potępiał ani zachwycał się różnymi prądami politycznymi, z wyjątkiem komunizmu. Do legionów był nastrojony raczej z zachwytem. O Marszałku Piłsudskim pisał nieraz.

Końcowy ustęp wyjaśnień Cywińskiego brzmiał:

— Nie uważam siebie za winnego. Gdyby te słowa naprawdę odnosiły się do Marszałka Piłsudskiego, to nie uważam, że uczyniłem mu krzywdę.

Na pytania prokuratora osk. Cywiński mówi o swojej działalności publicystycznej. Artykułów zamieszczał wiele i w różnych czasopismach. Z nazw ich jednak okazuje się, że były to niemal wyłącznie pisma, zbliżone do Stronnictwa Narodowego.

Osk. Zwierzyński, nie przyznaje się do winy, składa znacznie krótsze wyjaśnienia. Tłumaczy, że artykuł Cywińskiego czytał pobieżnie, żaden z ustępów nie zwrócił szczególnej uwagi. Był zdania, że inkryminowany ustęp odnosił się do Cata-Mackiewicza.

Na pytania prokuratora osk. Zwierzyński przyznaje, że wyraz „kabotyn" jest ostry, co najmniej lekceważący.

Dalej osk. Zwierzyński odpowiada na liczne pytania obrony, opisując swą dotychczasową działalność polityczną i społeczną oraz pracę na terenie redakcji.

Sąd przystępuje do badania świadków. Świadkowie Charkiewicz i Fedorowicz szczegółowo mówią o sylwetce Cywińskiego i Zwierzyńskiego, poruszają ich patriotyzm, religijność, pracę oświatową, społeczną.

Prok. Żeleński dzięki pytaniom swym ustala, że w „Dzienniku Wileńskim" m. inn. pracowali Piotr Kownacki i Jan Obst. Obst był człowiekiem, o którym kiedyś w czasie przemówienia swego w Wilnie Marszałek Piłsudski wyraził się w sposób dosadny. Kownacki, aplikant adwokacki i radny miejski, w kilka dni po śmierci Marszałka wyraził się w pokoju adwokackim w rażący sposób o Marszałku. Spotkało się to z reakcją.

Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej skazał Kownackiego na naganę, takiejże nagany udzielił mu Sąd Honorowy Syndykatu, a rada miejska wybrała komisję, celem zastanowienia się, czy Kownacki nie postąpił w sposób hańbiący. Do orzeczenia tej komisji nie doszło, bo Kownacki został skreślony z listy radnych.

Ostatnio nazwisko Kownackiego było podawane w prasie w związku już z tą sprawą, gdyż Kownacki przez pewien czas przebywał w miejscu odosobnienia w Berezie.

Po przesłuchaniu św. Charkiewicza i Fedorowicza Sąd zarządził dłuższą przerwę obiadową.

Daladier tworzy nowy rząd

W piątek odbyła się burzliwa debata w Senacie nad projektami pełnomocnictw dla rządu Bluma, uchwalonymi przez Izbę Deputowanych.

Senat olbrzymią większością projekty odrzucił, wobec czego Blum podał się do dymisji.

Prezydent Lebrun polecił Daladier utworzenie nowego gabinetu. Daladier misję przyjął i wczoraj rozpoczął narady.

Daladier, opuszczając wczoraj gmach Ministerstwa Wojny, oświadczył:

„Możecie panowie powiedzieć, że gabinet mój będzie rządem mocnym".

Po tym krótkim oświadczeniu, złożonym dziennikarzom, Daladier udał się do parlamentu, gdzie konferować będzie z przedstawicielami partii radykalnej.

——

W parlamencie Daladier odbyć ma poza tym szereg konferencyj z osobistościami politycznymi, w toku których ustali zasady programu swego gabinetu.

Rząd będzie uformowany w najbliższych godzinach.



Napoleon Sądek

Granda -- nie kalendarz

— Granda, panie szanowny! — spał gniewnie pan Wincenty. Tak się dałem nabrać, że mnie jeszcze żółć zalewa, kiedy sobie pomyślę!

— I kto pana tak nabrał?

— Sprzedawca, panie, uliczny sprzedawca spod Saskiego Ogrodu.

— Kiedy pana nabrał?

— Będzie, panie, temu trzy miesiące z górą. Na początku stycznia.

— I jeszcze pan się gniewa?!

— Bo to, uważa pan, dopiero ostatnio szydło z worka wylazło! Dopiero niedawno się przekonałem, że mnie facet na całe 70 groszy nabił w butelkę.

Pan Wincenty kichnął potężnie i z żalem w głosie opowiadał dalej.

— Ja, uważa pan, jak co kupuję, to tylko w dobrym gatunku. Tandety nie uznaję! Wolę parę groszy przepłacić, ale żeby towar był odpowiedzialny.

Po Nowym Roku Kalendarz sobie kupiłem. Kalendarze różne bywają. Już za 10 groszy można dostać. Ale takiego nie chciałem.

— Dawaj pan — mówię do przekupnia — porządny kalendarz. Może drożej kosztować, ale żeby uczciwie informował.

No i dał mi, proszę pana, egzemplarz za 70 groszy.

— To jest — powiada — kalendarz przez profesorów uniwersytetu sprawdzony! Omyłka wykluczona! Co tu stoi to święte.

Bez targu, uważa pan, 70 groszy dałem, a tymczasem...

Pan Wincenty nie dokończył, bo kichnął po raz drugi.

— A psik! A psik!... Widzisz pan, jak mnie katar męczy?! To przez ten przeklęty kalendarz! A psik!

— Kalendarz winien, że pan kataru dostał?!

— A kto?! — wybuchnął pan Wincenty. — Tylko kalendarz, panie szanowny! Po co on na ścianie wisi? Żeby człowieka informować! Żeby, jak człowiek rano wstanie, wiedział jaki mamy dzień, jaki miesiąc, i jaka pora roku?

A tymczasem co się okazuje? Lipa, panie! Oszukaństwo! 70 groszy zmarnowane!

Patrzę, panie, rano na kalendarz, widzę że kwiecień, że wiosna! Wiosenne, panie, kalesony kładę i wychodzę na ulicę.

A tu grad, śnieg i zima! Febra pana z zimna trzęsie i przez głupi kalendarz kataru pan dostaje!

To za to, pytam się, 70 groszy płacić?

A jakie mi szkody materialne narobił? Żonie kapelusz wiosenny za siedem złotych kupiłem. Wyszła na ulicę i co? Grad jej cały kapelusz potłukł! Nie mogła się do bramy schować, bo się akurat nie dwie baby na ulicy pokłóciły i moja żona ciekawa była o co się rozchodzi.

Więc stała na tym gradzie, a kapelusz zrujnowany. Piórko złamane, materiał podziurawiony...

Czy to tak można informować, proszę pana? To się nazywa kalendarz przez profesorów sprawdzony?

Albo w zeszłym miesięcu. Mój kalendarz, uważa pan, jeszcze zimę wskazywał. Nową bieliznę ciepłą sobie kupiłem, bo mi się pierwsza zmiana zbrudziła i trza ją było do prania oddać.

I co się dzieje? Wychodzę na ulicę, a tu tak ciepło, że ludzie „do figury" chodzą. Niektórzy nawet marynarki zdjęli.

A na moim kalendarzu, za 70 groszy, zima, uważasz pan.

Czy to tak można ludzi nabierać? Czy to nie żywa granda, panie szanowny?

Ale ja, panie, tego przekupnia odnajdę! I parę przykrych słów do słuchu mu powiem!

A kalendarz, uważa pan, na kawałki podarłem i do pieca wrzuciłem. 70 groszy stracone, bo stracone! Ale w błąd się wprowadzać nie dam!

Dra LUSTRA
SPECJALNA ZASYPKA
DLA DZIECI
MIRACULUM



Zasypka firmy „Miraculum" z przepisu Doktora Lustra, zawierająca ustaloną ilość estrów kwasu p-oxybenzoesowego oraz surowce najnowszych wynalazków, posiada znaczne własności antyseptyczne i ochronne, jest preparatem cennym i ze wszech miar godnym polecenia przy pielęgnacji zarówno noworodków jak i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie także jako środek łagodzący przy zadrażnieniu skóry u dorosłych.

Stosujcie również
DRA LUSTRA
MYDŁO DLA DZIECI
„MIRACULUM"



Ogolenie się rano nożykiem
ECLIPSE jest
dobrym rozpoczęciem dnia

Gehenna polskiej obywatelki

katowanej w więzieniu przez niemieckich policjantów

Jak traktuje się Polaków na przygraniczu niemieckim w Prusach Wschodnich dobitnie ilustrują wstrząsające dzieje obywatelki polskiej, Marty Weiss.

Marta Weiss urodziła się w roku 1906 w miejscowości Igły, należącej obecnie do Trzeciej Rzeszy. Matka jej zmarła w Niemczech, gdzie pozostawiła małą posiadłość. Marta Weiss będąc optantką na rzecz Polski, zamieszkała wraz z ojcem w pobliskim Łasinie. Ojciec odumarł w roku 1932, a ponieważ najbliżsi krewni mieszkają w Prusach Wschodnich, Marta Weiss wystarała się o „przepustkę graniczną", by od czasu do czasu móc jeździć do krewnych i tam pracować.

Przez szereg lat Marta Weiss jeździła za przepustką do Niemiec, przy czym władze graniczne nie robiły jej żadnych trudności. Również i w maju ub. roku Marta Weiss, mając do załatwienia pewne sprawy związane z posiadaną tam posiadłością i mając przyrzeczoną pomoc do późnej jesieni, wyjechała za przepustką do Prus Wschodnich. Jak tylko jednak przekroczyła granicę niemiecką, została aresztowana pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski. Nieszczęśliwa kobieta kategorycznie wypierała się winy, ale agenci policji pruskiej starali się wymusić od niej obciążające zeznania. Gdy nie pomogły perswazje, uciekli się do systemu średniowiecznych tortur. Cztery razy dziennie bito ją pałkami gumowymi, rzucano na podłogę, targano za włosy, kopano nogami.

Po 8-miesięcznym znęcaniu się nad nią zwolniono ją z więzienia bez rozprawy.

"Działanie
ODŻYWCZEGO
BIOCELU
było czarodziejskie"



Po kilku dniach spostrzegłam, że moje drobne zmarszczki i szpetne linie zaczęły znikać, a w niespełna parę tygodni wyglądałam już o 10 lat młodziej. Biocel — jak mnie poinformował kosmetyk-specjalista — jest wynalazkiem wybitnego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest on obecnie zawarty w każdym słoiku Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Należy go stosować co wieczór przed udaniem się na spoczynek, Krem zaś Tokalon koloru białego co rano. Nada to w krótkim czasie zwiędłej, ciemnej cerze blask świeżej, żywotnej młodości. Uczyni skórę jasną, świeżą, jędrną, usunie zmarszczki i wszelkie wady cery.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały) oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów do firmy Ontax oddział 38 D. Warszawa, ul. Traugutta 3.

Zniknięcie ks. Michała

Opuścił nagle Paryż nie zapłaciwszy rachunku

Sąd w Ostrowie uchylił tymczasowo swą decyzję, ustanawiającą opiekę nad osobą ks. Michała Radziwiłła. Pozostaje to w związku z orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. W najbliższym czasie sąd ten przystąpi do ponownego rozpatrzenia sprawy i gdy decyzja będzie pozytywna, zamianuje ponownie opiekuna.

Książę Michał opuścił Paryż, nie zapłaciwszy w hotelu rachunku, wynoszącego około 14.000 zł. Zarząd hotelu zwrócił się w tej sprawie do pełnomocnika księcia, adwokata Dobrowolskiego w Warszawie.

Miejsce pobytu ks. Michała jest na razie jeszcze nieznane.

DYKTY · DESZCZUŁKI POSADZKOWE
produkcji Lasów Państwowych
L P
NAJLEPSZA JAKOŚĆ! WSZELKIE WYMIARY!
PAGED
Oddział: Warszawa, Wawelska 54, tel. 5-54-80.
Składy: Wolska 84, tel. 6-08-38, Leszno 13, tel. 11-02-55.

Obłąkany urzędnik

podpalił własne mieszkanie

Terenem niezwykłego wydarzenia był dom Nr. 39 przy ulicy Hożej w Warszawie.

Na szóstym piętrze domu, gdzie znajdują się kawalerskie pokoje od dawna już zamieszkiwał w charakterze lokatora 36-letni urzędnik prywatny Jerzy Radzio.

Od pewnego czasu zaczął on zdradzać objawy choroby umysłowej. Mimo tych oznak nie był on dla otoczenia groźny i sąsiedzi przestali zwracać uwagę na chorego.

Krytycznej nocy około godziny 24-ej, mieszkańcy kamienicy zaalarmowani zostali kilkunastu strzałami rewolwerowymi. Kanonada ta wywołała zrozumiały popłoch. Wszyscy rzucili się do okien, nie rozumiejąc przyczyny tej strzelaniny.

Jak się okazało strzały oddane zostały w pokoju należącym do Radzio. Po kilku minutach przez szczeliny okna zaczęły wydobywać się kłęby dymu. Za nim zdołano pośpieszyć z pomocą choremu, okno otworzyło się i Radzio wyszedł na parapet.

Umysłowo chory urzędnik, zachowując jakimś nieprawdopodobnym cudem równowagę przeszedł po gzymsie nad przepaścią i zniknął w otwartym oknie pokoju, zajmowanego przez urzędniczkę Irenę Pfeifferównę. Lokatorka jeszcze przed tym opuściła swój pokój i udała do sąsiadów.

Ponieważ buchające płomienie zagrażały poważnie bezpieczeństwu kamienicy, wezwano straż pożarną, która ugasiła płonący pokój obłąkanego.

Największy kłopot był jednak ze z nakłonieniem Radzio do opuszczenia pokoju Pfeifferówny. Skrył się on, zamykając drzwi na klucz. Gdy długotrwałe perswazje oficera straży nie odniosły skutku, jeden z nich wpadł na pomysł wywabienia szaleńca podstępem. Powiedział mu przez drzwi, iż potrzebuje go na chwilę w związku z załatwieniem pewnych formalności.

Po odebraniu Radzio rewolweru przeprowadzono go do komisariatu, gdzie złożył on zameldowanie, iż na mieszkanie jego dokonano napadu bandyckiego i strzałami chciał on zaalarmować policję.

Ponieważ sprowadzony lekarz stwierdził u nieszczęśliwego obłęd, zostanie on umieszczony w jednym z zakładów dla obłąkanych.

Samobójstwo bandyty

po wyroku skazującym go na 4 lata więzienia

W więzieniu przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie powiesił się na spodniach niejaki Kazimierz Rutowski, który swego czasu był skazany przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie za rozbój na 4 lata więzienia.

Obecnie jego sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Wiadomość ta podziałała tak przygnębiająco na bandytę, że postanowił pozbawić się życia. Zamiar ten wprowadził też w czyn wieszając się na spodniach. Wiszącego Rutowskiego zauważył dozorca, który wszczął alarm. Desperata zdjęto z pętli i przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

GRAMOFONY RADIOWE
PIĘKNIE GRAJĄ
Nowe modele. TANIO
„POLSKA PŁYTA"
Marszałkowska 104

Gdy nerki działają leniwie

Gdy nerki niedostatecznie wydalają z organizmu wodę, trzeba je pobudzić do wydajniejszego działania. W tych wypadkach należy stosować środki pobudzające działanie nerek. Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza UROTAN OSKARA WOJNOWSKIEGO działają moczopędnie i bakteriobójczo. Pobudzone nerki wydalają płynne produkty rozkładu, chroniąc organizm od zatrucia toksynami zawartymi w moczu. We wszystkich schorzeniach nerkowych potrzebna jest analiza moczu i pomoc lekarska. Stosowanie ziół ze zn. słown. Urotan jest bardzo pomocne, aby pobudzić organy wydalania moczu. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

ŻĄDAMY KOLONII!



Córka-Niemka ukryła Tadeusza w komórce, gdzie przechowywano siano i obiecała, że wróci do niego z jedzeniem po północy.

Tymczasem matka, pani Matylda Mannheim udała się na posterunek policji, gdzie oświadczyła, iż schwytała szpiega.

Teraz zarówno sekretarz, jak i trzej policjanci przysłuchiwali się uważnie jej opowiadaniu.

— A więc, gdy nieznajomy wrócił do siebie — opowiadała dalej pani Mannheim — otworzył oczy i wnet poznałam, że mówi bardzo słabo po niemiecku... Zrozumiałam od razu, że to nie swój człowiek, pytam go, kim jest, skąd pochodzi, a on nie odpowiada na moje pytania. Rozumiecie panowie, że to mi się od razu nie spodobało... Poprosił, bym mu dała jeść... Poza tym spostrzegłam, że jest blady i czegoś niespokojny. Zrozumiałam teraz już na pewno, że to jest szpieg... Wczoraj właśnie czytałam plakaty: „Wystrzegaj się szpiega"...

— Ale gdzie znikł ten jegomość? — pyta kancelista posterunku policji.

— Dokąd miał się podziać? Jest nadal u mnie w domu! Leży sobie na kanapie, wypoczywa, nie podejrzewając wcale, że ja także wiem, kim jest. Moi panowie — dodała pani Mannheim, zadowolona ze siebie, — Gdy tylko spojrzałam na tego jegomościa: zaraz mi coś w sercu przepowiedziało, że to jest podejrzana historia.

— Dobrze, niech pani idzie! — oświadczył policjant. — Wnet tam wrócimy...

Pani Mannheim stała chwilę nieruchomo, jak człowiek, który pragnie coś powiedzieć, ale nie ma odwagi.

— O co pani chodzi? — zapytał ją sekretarz.

— Ja... Chciałam tylko... Zapytać... — nieśmiało powiedziała pani Mannheim.

— O co zapytać?

— Na plakatach... Na plakatach... O tych szpiegach... Powiedziano tam, że ten co wykryje... Co wskaże szpiega... Ten otrzyma wynagrodzenie...

— Jeśli okaże się naprawdę, że ten jegomość jest szpiegiem, wtedy otrzyma pani na pewno nagrodę — odrzekł sekretarz.

Pani Mannheim wyszła szybko z posterunku policji i pospieszyła do domu. Była dobrej myśli, przekonana, iż otrzyma sowitą nagrodę. Nie wiedziała tylko, w jakiej wysokości, czy to będzie tysiąc, czy dwa tysiące...

Rozgniewała się jeszcze bardziej na swą córkę i dlatego postanowiła, że się z nią za to wszystko obliczy. Wypoliczkuję tę dziewuchę i niech wie, że dla matki należy mieć szacunek. Szczególnie w sytuacji, gdy są pozbawieni środków do życia, a tu można zarobić tysiąc, a może i więcej!...

Szła pani Mannheim bardzo szybko, i w miarę tego, jak zbliżała się do swego domu, serce jej waliło młotem tak, że z trudem mogła oddychać.

Zapukała do drzwi.

— Elza! — zawołała cicho

Ale nikt nie odpowiadał.

— Elza! — zawołała nieco głośniej.

Ale w mieszkaniu panowała grobowa cisza.

Pani Mannheim poczęła pukać do drzwi, krzycząc:

— Elza! Elza!

Nikt nie odpowiada.

Pani Mannheim zadrżała, pot zjawił się na jej czole.

— Boże, czy ten obcy mężczyzna nie zamordował jej jedynej córki, Elzy?

Dreszcz przebiegł po jej ciele.

Poczęła walić pięścią we drzwi.

Ale w mieszkaniu nikt nie poruszał się, nikt nie odpowiadał.

Pani Mannheim biegnie szybko do sąsiedniego domku, który znajduje się opodal, tam mieszka pani Beyer, wdowa po żołnierzu, poległym podczas słynnej bitwy pod Tannenbergiem.

Puka do drzwi. Otwiera jej niewiasta o smutnych oczach i bladym obliczu. Pani Mannheim opowiada o tym wielkim nieszczęściu, jakie ją spotkało.

Elza pozostała w mieszkaniu — opowiadała — z obcym mężczyzną, ona poszła do znajomych, a gdy wróciła, zastała drzwi zamknięte i nikt nie odpowiadał.

— Boże, co się stało! — załamała pani Mannheim ręce. — Co się stało! Co się stało!

— Niech pani spróbuje wejść oknem! — radzi pani Bayer — niech pani wybije szybę...

— Boję się, niech pani pójdzie ze mną...

Ale wnet usłyszała pani Mannheim głosy dwóch mężczyzn, którzy rozmawiali ze sobą opodal szepitem, i zaświeciła latarkę.

— Policja przybyła! — zawołała pani Mannheim; zrozumiała, że ci dwaj mężczyźni to chyba posterunkowi, którzy przybyli na jej wezwanie.

— Policja? — dziwi się pani Beyer. — Co się stało?

— Nie wiem — odrzekła pani Mannheim i szybko wyszła z mieszkania sąsiadki, zapomniawszy nawet się z nią pożegnać.

Policjanci pytają szeptem, czy ten szpieg pozostał w mieszkaniu. Odrzekła drżącym głosem:

— Nie wiem... Nie wiem... Proszę panów, wróciłam, pukam do drzwi już od piętnastu minut i nikt mi nie odpowiada... Kto wie, co się stało z moją córką, czy ten szpieg jej nie zamordował... Teraz jestem już przekonana, że to był szpieg. Moi panowie, może wybić okno... Na pewno się tam coś wydarzyło... załamuje pani Mannheim ręce.

— Zaraz, niech pani chwilę zaczeka — pukają policjanci do drzwi.

Ale i teraz nikt im nie odpowiada.

— Nie ma innej rady — odezwał się jeden z nich — Trzeba wywalić okno, wejść do środka... Nie trzeba było zostawiać córki sam na sam z tym nieznajomym...

Słowa policjantów ranią jej serce.

Jeden z nich, wysoki i barczysty chłop usiłuje wyrwać okno, i po kilku próbach udało mu się wyważyć ramę...

Wskoczył do mieszkania, i tu zobaczył młodą dziewczynę, związaną, leżącą na podłodze... Twarz jej ocieka krwią a suknia jest podarta. Sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie trupa...

Chwilę stoi bezradny, po czym biegnie do okna i krzyczy:

— Przybyliśmy, zdaje się, za późno! Ten szpieg zamordował tę dziewczynę!

(Dalszy ciąg jutro).

Tajemnice szpiegostwa

W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

W gabinecie pułkownika Jabłonowskiego rozległ się dzwonek telefonu Jabłonowski ujął za słuchawkę i stwierdził, że telefonuje „pan Dietrich".

43.

Jabłonowski serdecznie się ucieszył, gdy usłyszał w słuchawce głos „pana Dietricha".

— Doskonale się składa, że pan jest jeszcze w Warszawie. — zawołał. Zapomniałem omówić z panem pewną ważną sprawę.

— Panie pułkowniku — odparł „pan Dietrich" — pańscy żandarmi powinni zostać surowo ukarani. Czy panu już zakomunikowano o złożonej mi wizycie?

— Tak, tak, wiem już o wszystkim, tak dostaną za swoje... ale niech mi pan powie, kochany panie, czy możemy się dziś jeszcze raz spotkać?

— Nie, moja biała broda jest w strzępach... Byłem strasznie zdenerwowany... Moje bokobrody są natomiast zbyt podejrzane... Niech mi pan napisze, o co panu idzie... Znajduję się obecnie na dworcu i zaraz odjeżdżam... Nie mogę dłużej pozostawać w tej charakteryzacji... Jakiś osobnik nie spuszcza mnie z oka, muszę natychmiast wyjechać.

— Musimy jednak osobiście załatwić kilka spraw... Kiedy będzie pan w Warszawie?

— Za kilka tygodni.

— Przede wszystkim idzie mi jednak o tę sprawę, którą z panem dziś omówiłem.

— Wszystko będzie w najlepszym porządku, panie pułkowniku, tylko proszę nie zapominać o wysłaniu pieniędzy! Do widzenia.

Jabłonowski z zadowoleniem odłożył słuchawkę i mruknął do siebie pod wąsem:

— Trzymam go mocno w garści... cha, cha, cha...

REDL JEST NIESPOKOJNY..

W wiedeńskim sztabie generalnym nie przeszło się tak szybko do porządku dziennego nad tajemniczymi sprawami Łapszyna i Laikowa. Najbardziej dziwiła wszystkich sprawa Laikowa. Wojskowy attaché Mueller, który wskutek afery Laikowa otrzymał dymisję jeszcze raz odwiedził Redla i prosił go, aby za wszelką cenę zbadał tę niezwykłe tajemniczą historię.

—W żaden sposób nie mogę tego wszystkiego zrozumieć — zawołał Mueller. — Sprawa ta nadal pozostaje dla mnie zagadką.

— Wszystkie afery szpiegowskie są tajemnicze — odparł Redl. — W danym wypadku natomiast sprawa dla mnie jest dość jasna. Laikow musiał się przed kimś wygadać, a tamten zadenuncjował go przed władzami...

— Uważam to za wykluczone — przerwał mu Mueller — Laikow nie uczyniłby takiego głupstwa, a poza tym ustaliłem, że podczas procesu powtarzał w kółko, że ja go zdradziłem. Jeśli podejrzewał tylko mnie, to nikomu o tym nie opowiadał, w przeciwnym bowiem wypadku wspomniałby nazwisko tamtego.

— Ja uczyniłem swoje — wtrącił Redl — wysłałem instrukcje do moich agentów w Warszawie, aby dokładnie zbadali sprawę Laikowa. Sądzę, że w najbliższych dniach otrzymam odpowiedź.

Gdy Mueller go pożegnał, Redl nerwowo zaczął spacerować po pokoju. Co kilka chwil przystawał, unosił głowę, rozglądał się po swym gabinecie i znów zaczynał spacerować.

Poprzedniego dnia otrzymał instrukcję od ministra spraw wojskowych. Minister pisał mu:

„Sprawy Łapszyna i Laikowa wykazują, że w jednej z naszych instytucji wojskowej gnieździ się niebezpieczny szpieg. Do pana obowiązków należy wykrycie tego łotra, który wyrządził nam ostatnio tyle szkód. Polegam na pańskim długoletnim doświadczeniu i zdolnościach wykrywania niebezpiecznych szkodników. Przypuszczam więc, że szpieg, który wydał Łapszyna, Laikowa i innych, zostanie już w najbliższym czasie przez pana unieszkodliwiony. Przy tej okazji wyrażam swe głębokie przekonanie, że szpieg ten musiał być wmieszany w sprawę kradzieży planu mobilizacyjnego. Sądzę, że uczyni pan wszystko, co leży w jego mocy, aby wreszcie położyć kres działaniu tego niebezpiecznego szpiega".

Redl jeszcze raz przeczytał list ministra spraw wojskowych i wezwał do gabinetu swego najbliższego współpracownika, majora Schmidta.

— Panie majorze—rzekł Redl sucho — list ministra spraw wojskowych zmusza nas do wytężenia wszystkich sił, musimy za wszelką cenę unieszkodliwić tego szpiega.

— Ale nici, panie pułkowniku, nici — odparł major — dokąd prowadzą nici tej afery, czego się ułapać przy prowadzeniu dochodzenia. Na razie od naszych agentów w Warszawie nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości w tej sprawie. Dziś znów otrzymałem raport od Mc 15...

— Co on pisze?

— Zaraz przyniosę panu ten list. Nie podaje żadnych nowych szczegółów w sprawie Laikowa. Skarży się, że ostatnio praca napotyka na wielkie trudności. Rosyjski kontr-wywiad pracuje ostatnio doskonale, natomiast naszym agentom nie udaje się zdobyć żadnych wiadomości. Hc 15 pisze właśnie, że starał się zdobyć jakieś szczegóły w sprawie Łapszyna i wszędzie napotykał na mur nie do przebycia. No i pracuj w podobnych warunkach!

— Czytał pan przecież list ministra spraw wojskowych. Trudno, musimy za wszelką cenę ustalić kim jest ten szpieg:

— Jestem tego samego zdania, ale niech pan przeczyta ostatnie nasze raporty naszych agentów w Warszawie, a dojdzie pan do przekonania, że tu żadne środki nie pomogą, tylko chyba jakiś cud... Jest to pasku dna historia, rosyjski kontr-wywiad prześcignął nas, będziemy musieli wysłać do Warszawy nowych ludzi.

— Proszę mi przynieść ostatnie listy— poprosił Redl i gdy major Schmidt opuścił jego gabinet, wyjął z kieszeni notes i coś tam zanotował.

Major po chwili wrócił, przynosząc z sobą plik listów. Redl przerzucał list za listem, ziewając przy tym. Nagle uważniej przeczytał jeden z listów i zerknął na majora, który przeglądał bieżącą korespondencję. Stwierdziwszy, że ten jest pochłonięty czytaniem, odłożył list na bok i przykrył go książką, leżącą na biurku.

Twarz Redla uległa nagłej zmianie. Oczy wyglądały tak, jak gdyby były zalane łzami, twarz miał bladą, a czoło zroszone potem. Redl znów zerknął na majora, chcąc stwierdzić, czy ten nie zauważył zmiany, jaka zaszła w jego twarzy, a następnie wyjął chusteczkę i otarł pot z czoła.

Nagle major uniósł głowę, spojrzał na Redla i zapytał przestraszony, co mu się stało. Redl starał się uśmiechnąć i od powiedzieć ze spokojem:

— To drobnostka... Dostaję ostatnio silnych zawrotów głowy, nagle zaczyna mi wirować przed oczyma, okrywam się potem i czuję się tak jak gdybym miał za chwilę zemdleć... Lekarze twierdzą, że jestem przepracowany i że muszę wyjechać na odpoczynek, ale jak tu wyjechać, gdy jest się tak zawalonym robotą...

— Ach, panie pułkowniku, powinien pan na pewien czas wyjechać i odpocząć!

— Diabli mnie nie wezmą — machnął ręką Redl, uśmiechając się.

Obaj znów zaczeli przeglądać korespondencję. Nagle majo. wskazał na jeden z listów i oświadczył:

— Panie pułkowniku, jest ciekawa wiadomość, zdaje mi się, że wpadliśmy na właściwy trop.

— Co to takiego?

— Yh 4 pisze, że dowiedział się o istnieniu tajemniczej osoby, która ukrywa się pod nazwiskiem „Dietrich".

— „Diehrich"? — zapytał Redl i odczuł nagle silny skurcz serca.

— Proszę, niech pan czyta — rzekł major, podając Redlowi list.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

10 KWIECIEŃ

NIEDZIELA
Palmowa. 6 Męki Pańsk. 16 Ew. O wjeździe P. Jezusa do Jeroz. Michała, Ezechiela, proroka.
Słowiański: Grodzisława.
Słońca: wsch. 4.52, zach. 18.24.
Księżyca: wsch. 13.37, zach. 2.45.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1525 Dziejowy Akt Hołdu pruskiego w Krakowie.
1831 Gen. Prądzyński zwycięża Rosjan pod Iganiami.
1864 Uwięzienie Romualda Traugutta.
1870 Urodził się Lenin, twórca komunizmu.
1922 Otwarcie słynnej Konferencji Genueńskiej.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Przyjdzie kwiecień
Ostatek z gumna wymieciem.

CIEKAWE WIADOMOSCI:
Za panowania obecnego Papieża Piusa XI nawróciło się na chrześcijaństwo przeszło 6 milionów ludzi.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Sadol. I to małżeństwo nie dojdzie do skutku. Przyczyną tego będzie nie dotrzymanie umowy ze strony rodziców Pani. Mianowicie nie będą w możności dać obiecanego Pani posagu a wobec tego, że narzeczony Pani jest wielkim materialistą, zrezygnuje z tego małżeństwa. Panią nie kocha. I dlatego też nie powinna Pani się martwić. Małżeństwo, to nie byłoby szczęśliwe. Radzę nauczyć się jakiejś pracy zawodowej, pracować i nie czekać na męża. List i 3.50 w znaczkach pocztowych może Pani przysłać na mój adres Warszawa, Zielna 4/6.

Strapiona X J. Niesłusznie martwi się Pani ciągle o córkę. Jest to typ zdrowy, energiczny, poradzi sobie w życiu i bez Pani. Nie martwi się byle czem. Pani za dużo myśli poświęca przyszłości. Czyni Pani wszystko co jest w Jej mocy by zabezpieczyć przyszłość dzieciom, ale przeznaczenia i tak Pani nie zmieni. Mąż jest Pani szczerze oddany. Żyje tylko dla Was. Zdrowiu Pani nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Tposter 606. Sprawę sądową przegra Pan. Pracę otrzyma Pan dorywczą. Sytuacja materialna ulegnie po pewnym czasie korzystnej zmianie. W stosunku do żony powinien Pan być ustępliwszy i nie robić z byle czego tragedii. Do loterii nie ma Pan specjalnego szczęścia.

OD 30 GROSZY
sprzedajemy używane płyty gramofonowe. „POLSKA PŁYTA", Marszałkowska 104.

BEZPŁATNE PREZENTY!
Do Świąt dodaje się bezpłatnie za okazaniem niniejszego do każdej pary Okularów Reklamowych w eleganckiej, rogowej oprawie ze szkieł wypukłych za 9,75 albo wspaniały futerał skórzany, albo drugą parę okularów, chroniącą oczy przed zdradliwym słońcem wiosennym, kurzem, wiatrem, deszczem i śniegiem.
Bezpłatne dobieranie na miejscu w Instytucie Filtorex de Paris Kredytowa 9, jedynym, nowoczesnym Zakładzie, poświęconym wyłącznie naukowo opracowanym okularom. **Okulary dwuogniskowe wydaje się na 30 dni próby w domu!**

PROGRAM RADIOWY

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 11.30 Transmisja ze Szkoły Pracy Społecznej w Cieszynie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Peregrynacja do Ziemi Świętej". 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 Muzyka. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona. 17.00 „Na dalekich morzach" — audycja muzyczno-słowna. 17.50 Chwila Biura Studiów. 18.00 Audycja muzyki religijnej. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Pokłon za zwycięstwo". 19.30 Przemówienie ministra Komunikacji Juliusza Ulrycha do kolejarzy. 19.40 Arie operetkowe. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 Opowieść o Beethovenie. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów).
14.45 Rapsodia z różnych stron Europy. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół salonowy. 16.58 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Muzyka lekka (płyty). 24.00 — 1.00 Gaetano Donizetti: „Napój miłosny" — opera (w skrócie).

PRZY
BÓLACH
reumatycznych, artretycznych i nerwobólach stosuje się tabletki Togal. Togal stosuje się w dawkach po 2 tabletki 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym - przynosi ulgę w cierpieniach.

PIENIĄDZE ŁATWO PRZECIEKAJĄ PRZEZ PALCE
o czym każdy wie doskonale. Później nadchodzą długie dni — tygodnie zmartwień i kłopotów w walce o byt. A przecież można uniknąć trosk, pamiętając o
książeczce oszczędnościowej PKO.
Książeczka oszczędnościowa PKO rozwieje troski o przyszłość, gdyż posiadacz jej pewien jest swego jutra.
PKO
PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Afryka Murzyńska dla Polaków

Tam znajdują się surowce, które są nam potrzebne

Terenem najbardziej nadającym się dla polskiej ekspansji kolonialnej jest Afryka, a przede wszystkim Afryka Murzyńska.

Afryką Murzyńską nazywamy obszar zamieszkały przez ludność czarną, to jest ten teren, którego granica biegnie mniej więcej od Senegalu, przez górne granice Nigerii i Konga Belgijskiego, Sudan Egipski i Abisynię włącznie — od Północy i na południu — od granic dolnych Wschodniej Afryki Portugalskiej (Mozambik) do południowych granic b. niemieckiej Afryki Zachodniej.

Teren Afryki Murzyńskiej obfituje we wszystkie te surowce, które są niezbędne dla naszego gospodarstwa narodowego. Mamy więc tam bawełnę, koprę, rośliny oleiste, skóry, rudy, ryż, kawę, kakao itd.

Należy dodać jednocześnie, że bogactwa Afryki są niewyczerpalne. Olbrzymi ten kontynent nie jest nawet do dziś dokładnie zbadany, nie wiadomo, co w glebie jego drzemie, jakie zawiera zasoby. Również jeśli chodzi o możliwości rolne (plantacyjne) — to kraj ten jest zupełnie nie wyzyskany przez Europejczyków.

O moliwościach, jakie przedstawia Afryka pod względem produkcyjnym — świadczy najlepiej fakt, że np. Kongo Belgijskie w ostatnich 15 latach podniosło swoją produkcję 4 i pół razy. Afryka może rozszerzyć i powiększyć swoją produkcję nie kilka, czy kilkadziesiąt, ale kilkaset razy. Jest ona terenem olbrzymich możliwości.

Dowodem wielkich korzyści, czerpanych z posiadłości zamorskich przez kraje, posiadające kolonie może być fakt, że zarówno Francja, Belgia, jak i inne kraje kolonialne pochłaniają większość wywozu swych kolonij. Belgia na przykład przyjmuje bez mała 80 proc. całego wywozu Konga Belgijskiego.

Niektóre państwa kolonialne tłumaczą państwom, pozbawionym kolonij, że administrowanie koloniami jest zbytecznym ciężarem (same jednakże nic ustąpić nie chcą!), że przecież Europa tylko w 3 proc. zaopatruje się w surowce z Afryki, a 97 proc. surowców bierze z innych krajów. Zapominają tylko dodać, że jednak 90 proc. swojej produkcji Afryka wywozi właśnie do krajów europejskich.

Zapominają także i o tym, że przy odpowiedniej gospodarce i przy otwarciu drzwi dla innych państw w Afryce — kontynent ten może łatwo wzmóc swoją produkcję i nie w 3 proc., jak to ma miejsce obecnie, a w 99 proc. obsłużyć ubogie w surowce kraje Europy, które kolonij nie posiadają.

Jakie korzyści dają własne posiadłości kolonialne?

Belgia na przykład odbiera ze swej kolonii (Konga Belgijskiego) 78 proc. wartości wywozu tej kolonii, a bilans handlowy kolonii wykazuje czysty zysk przeszło 700 milionów franków belgijskich rocznie. Czyli korzystać podwójnie: własne, otrzymywane bezpośrednio surowce i czynny bilans handlowy kolonii.

Poza tym, zarówno Belgia, jak Holandia i Portugalia — posiadają rozwinięte sieci własnych linij okrętowych, które utrzymują komunikację towarową i pasażerską między ich posiadłościami i resztą świata.

Przy tej okazji nie można pominąć faktu, że Niemcy, chociaż dzisiaj kolonij nie posiadają, bowiem ich terytoria przedwojenne jak: Togo, Kamerun, Zachodnia i Wschodnia Afryka, wyspy na Oceanii znajdują się w administracji mandatowej Anglii, Francji, Unii Południowo-Afrykańskiej, Belgii i Japonii — nie mniej zarówno handel kolonialny, jak i przedsiębiorstwa kolonialne prowadzą nadal z dużym powodzeniem.

Kapitał zakładowy w niemieckich przedsiębiorstwach kolonialnych w terenie wynosi około 160 milionów złotych, a niezależnie od tego posiadają Niemcy silnie rozbudowaną sieć własnych linij okrętowych, które utrzymują łączność Niemiec z krajami kolonialnymi i światem.

Polacy również prowadzą w Afryce Murzyńskiej przedsiębiorstwa, głównie plantacje. Plantacje polskie znajdują się w Liberii, Angoli, Kamerunie, Kongo Belgijskim, Portugalskiej Afryce Wschodniej, Rodezji, Gwinei Francuskiej; na Madagaskarze pracuje polski przedsiębiorca, który posiada nawet 100 tonowy statek; mamy w Rodezji misję Ojców Jezuitów.

Ale to wszystko jest kroplą w morzu. Stan ten musimy znakomicie podnieść, a przede wszystkim rozpocząć bezpośredni handel z tym ciekawym ze wszech miar kontynentem!

Tę konieczność musi zrozumieć całe społeczeństwo i celowi temu służą „dni kolonialne".

Na małej wokandzie...

Ładne dziecko

czyli: „Rodzinne podobieństwo"

(A. E.) Pan Seweryn Kopiec, obdarzony przez naturę niezwykle krótkim wzrokiem, nie chce za nic w świecie nosić okularów. Z tego też powodu naraził się na bardzo niemiłą przygodę.

Otóż pewnego razu pan Seweryn odwiedził swych znajomych, Mroczkowskich, którym los zesłał niedawno pociechę.

Rozpromienieni rodzice podprowadzili gościa do wózka. Ruchliwy dzieciak zrzucił z siebie właśnie kołderkę i leżał „odwrotną stroną medalu" do góry, ale pan Kopiec nie dojrzał tego i rzekł:

—Fajny chłopak. Od razu widać, że będą z niego ludzie. Gębusie ładne posiada, całkiem do pani Mroczkowskiej podobne.

Panią Mroczkowską aż zatchnęło z oburzenia.

— I do taty także samo podobny — mówił pan Seweryn— ponieważ że też również łysinkę posiada.

Pan Mroczkowski poczerwieniał ze złości, jak burak.

— W ogóle — ciągnął gość— cyferblacik ma ładny, okrągły. Policzki tłuściutkie... Chętnie bym go pocałował, ale się pietram, żeby dzieciaka nie zarazić, ponieważ że katar posiadam.

— Katar? Nie szkodzi! — odparł ze zjadliwym uśmiechem pan Mroczkowski. — Możesz pan całować. On także samo katar akuratnie ma, znakiem tego nic mu nie będzie! —

Wobec tego pan Seweryn nachylił się nad wózkiem i cmoknął dziecko w domniemany policzek.

— Pocałuj go pan jeszcze raz — radził pan Mroczkowski — bo dzieciak ma takie przyjemność, że aż się uśmiechnął.

Dopiero przy trzecim pocałunku zorientował się pan Seweryn w swej pomyłce. Rozgniewał się wówczas bardzo i wybiegł z mieszkania, aby czym prędzej wnieść skargę do Sądu Grodzkiego.

Sąd jednak nie dopatrzył się w czynie małżonków Mroczkowskich żadnych cech przestępstwa i ogłosił wyrok uniewinniający.



CHOROBY PŁUC
Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi.
Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze
BALSAM TRIKOLAN-AGE
który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH
PROSZEK PRZY POCENIU NÓG od POTU

Coś dla Pani...

GORĄCE OKŁADY NA TWARZ

Zamiast kąpieli parowych na twarz, można stosować okłady. W tym celu trzeba wziąć cienki, płócienny ręcznik i, złożywszy go kilkakrotnie, zmoczyć w najgorętszej, jaką można wytrzymać, wodzie i zakryć tym ręcznikiem całą twarz.

Najlepiej jest dokonywać tego zabiegu w pozycji leżącej, powtarzając go kilka razy. Na zakończenie należy zmyć twarz zimną wodą.

COŚ O ŁOKCIACH

Przy krótkich rękawach lub przy wieczorowych sukniach bez rękawów daje się zauważyć ogromną ilość brzydkich i źle utrzymanych łokci. Kobiety dość często bowiem nie zwracają uwagi na łokcie, sądząc, że utrzymywanie ich w czystości zupełnie wystarcza.

Tymczasem skóra na łokciach jest bardzo wrażliwa, a przy nagminnym przyzwyczajeniu opierania łokci na stole nabiera ostrej chropowatości, czerwienieje i często się łuszczy, co przy eleganckiej toalecie wieczorowej ogromnie razi.

Po każdym myciu skórę łokci trzeba delikatnie ścierać pomyksem, aby zetrzeć zrogowaciały i łuszczący się z niej naskórek.

DOBRA KUCHNIA

SOS TATARSKI. Sos majonezowy, 1 łyżka musztardy, 1 szczypiorku, 1 łyżka kaparów, 1 korniszon, parę grzybków. Do sosu majonezowego z żółtek i oliwy dodać musztardy, szczypiorku, posiekanych kaparów, pokrajanego korniszona, parę grzybków posiekanych i dobrze to wszystko wymieszać.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Frania Snopkówna, córka małorolnego wieśniaka, poszła do miasta „do obowiązku". Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzyskał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrwała je Frania, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Boduena, sama zaś dostała się na służbę do zamożnego pana Arcińskiego.

Pan Arciński, nie mogąc znieść dłużej współżycia ze swą żoną, wyjechał do swego majątku na Pomorzu — do Lidka, gdzie Frani zaświeciła nadzieja lepszego jutra. Niestety, w pałacu Arcińskiego wybuchł tajemniczy pożar, w którym zginął właściciel. Jego żona wymówiła wszystkiej służbie, a majątek sprzedała. Frania została bez grosza i bez dachu nad głową, wśród ludzi obcych, a nawet niechętnych.

Pierwszą noc spędziła po prostu w parku pałacowym na ławce.

Tej nocy, którą spędziłam na twardej ławce, nie zapomię do końca życia.

Przemokłam od rosy, drżałam na całym ciele. To też ledwie pokazało się słoneczko, wynalazłam sobie nieocienione miejsce, by się trochę rozgrzać.

Naokoło było tak pięknie na świecie! Ptaki śpiewały bezustannie, niebo było pogodne. Zapowiadał się przepiękny dzień. A ja nie mogłam znaleźć miejsca suchego, gdzie by się położyć!

W końcu poszłam na folwark

— Może dadzą mi się przespać do rana — myślałam, — a zaraz zacznę się przepytywać o jaką robotę.

Ze wschodem słońca nadzieja wstępuje w człowieka. I mnie się widziała moja przyszłość nie tak czarno jak wieczorem.

— Przecież jakoś nie zginę—tłumaczyłam sobie.— Jestem zdrowa, wypoczęta. Mogę się podjąć każdej roboty.

Na folwarku już ludzie wstawali i szykowali się do pracy. Napotkałam jedną kobietę. Otworzyła usta zdziwiona, kiedy mnie zobaczyła.

— A pani zaś co tu robi? — spytała się mnie.

— Właśnie nic nie robię. Chciałabym coś robić. Muszę szukać jakiejś pracy.

Miałam szczęście, jeśli to nazwać szczęściem. Rozgadałam się z nią. Pomogłam jej nawet w sporządzeniu śniadania. Obiecała mi się przepytać o robotę i poczęstowała mnie barszczem.

— No, myślę sobie,— są jeszcze dobrzy ludzie na świecie! Niepotrzebnie wmawiałam w siebie, że wszyscy będą wilkiem na mnie patrzyli.

A ta kobiecina nazywała się Kołduniakowa, czy Kołtuniakowa, bo w tamtych okolicach było dużo takich dziwacznych nazwisk, mówi do mnie, kiedyśmy zmywały naczynia, że możnaby nawet z rządcą pomówić, bo trzeba kobiet do ogrodu warzywnego, a w całej okolicy nie ma ani jednej wolnej dziewczyny.

— Rządca chyba zły na mnie — powiedziałam.— Nie będzie chciał.

— Zły nie zły... Z Gretą z pałacu była taka miłość, a wczoraj to ją nawet ociupinę pobił.

— Za co? — zdziwiłam się.

— Wyszło, że do młodego dziedzica w nocy chodziła. I dlatego go wypuścili z więzienia, bo dziewczyna przed sędzią powiedziała, że całą noc byli razem i młody dziedzic nie mógł podpalić pałacu, bo z pokoju nie wychodzili!

— I co się z nią dzieje?

— Pojechała do Warszawy, tym pociągiem, co i dziedziczka. Młody dziedzic się nią zaopiekował, ale jej ta opieka bokiem wyjdzie. Już tam łaska pańska na pstrym koniu jeździ!

Rządca przyjechał na drugie śniadanie, więc zaraz go zaczepiła przy ogrodzie. Nie wiem, co tam mówili, a patrzyłam przez okno, jak rozmawiali niespokojnie myślałam:

— Zgodzi się, czy nie?

Wydawało mi się, że nie bardzo się godzi. Coś tam wymachiwał ręką, coś tam tłumaczyła mu Kołduniakowa. W końcu widzę, biegnie do domu aż się jej głowa trzęsie.

— Zgodził się! Zgodził! — wołała do mnie.

We mnie jakby nowe życie wstąpiło.

Kazała mi zaraz iść do rządcy, żeby mu podziękować za dobre serce. Zrobiłam to, chociaż się trochę bałam i jakoś mi było głupio.

Ale potraktował mnie przychylnie.

— Tylko się nie lenić! — powiedział. — Zapomnieć o pałacu i próżniactwie! A za parę dni zobaczymy. Przyjdzie nowy dziedzic, może będzie chciał robić nowe porządki i nas wszystkich na zbity łeb przepędzi! Można się zabrać zaraz do roboty, bo warzywnik rady sobie dać nie może.

Zaczęłam tak pracę w ogrodzie warzywnym i mogłam coraz spoglądać na okopconą resztkę pałacu, gdzie spędziłam kilka tygodni w innym życiu.

Zaraz się przekonałam, jak odwykłam od pracy na ziemi. Ręce mnie bolały, w krzyżu jakby kto łupał dłutem.

Kąt znalazłam u Kołduniakowej, choć widziałam, że jej rodzina nie bardzo rada z tego, a szczególnie jej ojciec. Nie gadali prawie do mnie. Patrzyli na mnie jakby na parszywą. Chyba tylko dlatego, że w pałacu mieszkałam parę tygodni. Postanowiłam ścierpieć to wszystko i przekonać ich, że jestem porządna dziewczyna, że chcę aby pracować uczciwie, zarobić te parę groszy i nie sprawiać im żadnego kłopotu.

Ale już po paru dniach przekonałam się, że to nie będzie tak łatwo.

Kołduniak był młodszy o parę lat od swojej żony. Ożenił się z bezdzietną wdową i sami też nie mieli dzieci. Bardzo sobie krzywdował z tego powodu. I chociaż to była dobra kobiecina, gospodarna i dbała, ale jakoś nie bardzo zdrowa. W polu nie mogła pracować, prędko się męczyła, zaraz ją kłuło w piersiach i krew jej uderzała do głowy.

Prędko się spostrzegłam, że Kołduniak szuka sposobności, żeby ze mną pogadać. Pilnowałam się, żeby nie dać mu nawet pozoru ale on i tak za mną wodził oczami. Nie chciałam się przede wszystkim odpłacać niewdzięcznością Kołduniakowej za to, że mnie tak litościwie przyjęła. A on jak na złość zaczął okazywać dbałość o mnie. A to nie dobrze, że ja sypiam w sionce, bo w izbie jeszcze się pomieszczę, a sadzał mnie koło siebie a zagadywał .Przez to rodzina coraz bardziej źle na mnie patrzyła. I Kołduniakowa też ochłodła dla mnie.

Niedługo i rządca zaczął zaglądać coraz częściej do ogrodu i zagadywać. A za to wszystko kobiety i sam warzywnik przy lada okazji dokuczali mi. Szczególnie kobiety:

— Nie ma pałacu, dobra i rządcówka! — słyszałam, jak mówiła jedna, a inne rade zaśmiewały się.

— Nie, nie wytrzymam ja tu długo — myślałam rozżalona tymi przyczepkami.

Zarabiało się jednak mało. Jak człowiek dał z zarobku parę groszy za jedzenie i kąt, bo u nich to wszystko musi być liczone co do grosza, to mi niewiele zostawało. Postanowiłam jednak przecierpieć, uskładać pieniędzy i wyjechać do Warszawy .Nie mogłam wracać do swoich, bo bałam się o Rysia. Już się skończyło to, co opłacałam w zakładzie i serce zamierało we mnie z niepokoju, co tam robią z moim dzieckiem.

Cóż jednak mogłam poradzić? Napisałam tylko list, że jak zarobię to wszystko zapłacę, żeby mu aby nie było gorzej, żeby dalej mieli o niego staranie.

Z dnia na dzień było mi coraz ciężej. Kołduniak stawał się coraz śmielszy. Musiałam zrywać się jeszcze przed świtem, żeby go uniknąć, kiedy się wiercił przez sionkę, gdzie spałam, żeby mnie nie podskubywał i nie poklepywał, nie zaczepiał. Nie chciałam podnosić krzyku, żeby Kołduniakowej nie było przykro.

Wolałam już nie dospać, polecieć nawet bez jedzenia do ogrodu. Ale i tam za mną trafiał, chociaż już bez takiej śmiałości i tylko na krótko, zanim nie poszedł w pole.

Chcesz tanio kupić przejrzyj ogłoszenia

Męczyłam się tymi zalecankami, ale co było robić? Czasem aż gorzko płakałam. Pozbyłam się z oczu jednego prześladowcy, który mi mącił spokój w Lidku — pana Sterczyńskiego, bo gdzieś wreszcie przepadł po naszej ostatniej rozmowie, to znalazł się drugi i trzeci.

Z rządcą też stawało się gorzej. Został na swoim miejscu, bo nowy dziedzic nie wprowadzał żadnych nowych porządków i kiedy było już trochę mniej roboty, to więcej przesiadywał przy folwarku i wdawał się ze mną w rozmowy, chociaż wykręcałam się robotą.

Któregoś dnia powiedział mi:

— O dziewczyny już łatwiej, to teraz mogę wziąć cię do siebie do służby. Nie będziesz miała wiele gorzej, niż z panem Arcińskim w pałacu. No co, zadowolona jesteś? Cieszysz się?

Wcale nie byłam zadowolona, ani się też nie ucieszyłam.

— Nie chcę już wracać do służby. Wolę pracę w polu. Lepsza dla mnie i pewniejsza, odpowiedziałam.

Był zdziwiony moją odmową, aż zaniemówił na chwilę.

— To ja ci łaskę robię, a ty będziesz jeszcze grymasiła? Mogę cię w ogóle wyrzucić stąd i na jesień zostaniesz bez pracy. Zrozumiałaś, nieprawdaż?

— Może nie będą tu przez jesień, bo chcę wracać do swoich, albo do Warszawy pojadę.

— Nie bądź głupia! Gdzie będziesz się poniewierała w mieście? Wiadomo, co się z ładnymi dziewczynami dzieje w mieście! Tu ci będzie dobrze. Nie będziesz nawet służącą u mnie, a prawie panią.

Bardzo mi się nie podobał ten rządca. Pijaczyna był straszny. Nochal czerwony, oczki małe latały mu niespokojnie, tuczny, jak wieprzek tak, że ledwie siadał na konia z powodu brzucha, piwskiem ciągle od niego buchało, bo wypijał chyba beczułkę dziennie. Ciągle go się przy piwie tylko widziało. I co przyjechał z pola to zaraz do piwa.

Aż mnie mroczyło, kiedy sobie pomyślałam, jakby to było, gdybym się zgodziła iść do niego na służbę. Domyślałam się przecież, co to ma być za służba.

— Wola Boska! — myślałam, — wyrzuci mnie to wyrzuci, a do niego nie pójdę za nic na świecie!

Tu znów Kołduniak skądś dowiedział się o zamiarach rządcy, czy podpatrzył, jak tamten ze mną rozmawiał i z pretensjami do mnie.

Przydybał mnie kiedyś późnym wieczorem, przy parku, jak sobie odpoczywałam po robocie.

Od razu do mnie:

— Tylko ty mi się nie waż iść do tego wieprzka rządcy na służbę. Ja wiem o wszystkim! Zostaniesz u nas.

— A co wam się znów wydaje, panie Kołduniak?

— Mogę robić, co mi się podoba. Pilnujcie waszej żony, macie dobrą kobietę, a mnie zostawcie w spokoju.

— O żonie możesz mi nic nie mówić. O tobie mówię. Żenić się z tobą chcę. Moja żona długo nie pożyje, bo jest chorowita. A na wiosnę to się pobierzemy.

— Bójcie się Boga, panie Kołduniak! — zawołałam. A cóżeście się z Panem Bogiem umówili, że akurat wasza żona do wiosny tylko ma pożyć? Jak wam nie grzech takie rzeczy mówić! Nie zostanę waszą żoną i tak. Mnie i tak tu ludzie wytykają palcami, żebyście mi jeszcze dokuczali swoimi zalecankami!

— Nic mnie to nie obchodzi! Będziesz moją i już. Mówił to, a miał taką ponurą gębę, jak zbój.

Przestraszyłam się go.

Czułam, że ten człowiek coś złego zamyśla, ale co?

I aż ciarki mi przeszły po plecach, kiedy wpadło mi do głowy, czy on czasem jakiej trucizny żonie nie podsypuje, żeby mu akurat na wiosnę umarła.

— No, — myślę sobie: — biedna kobieta jeszcze zemrze przeze mnie, a ja razem z tym jej mężem mogę pójść do więzienia, bo jeszcze powiedzą, że razem z nim ją trułam, bo chciałam się wydać za niego.

Tak żyłam jak między młotem i kowadłem między Kołduniakiem i rządcą.

Jeden mi groził, drugi przekonywał, że będzie mi u niego jak w raju, a ja żadnego nie chciałam i marzyłam, żeby uciec z tego nowego piekła jak najprędzej.

— Już podziękuję w przyszłym tygodniu — obiecywałam sobie, ale zawsze coś wypadło i człowiek zostawał. Szkoda mi było nie zarobić jeszcze tych paru groszy. Bo przecież pojadę i z czym?

Szkoda, że nie pojechałam, jak sobie obiecywałam, że zwlekałam tak długo. Nie mogłam jednak przewidzieć, że coś podobnego może się wydarzyć!...

(Dalszy ciąg jutro).

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Po zbrojnym ujarzmieniu Austrii

Niemcy odbywają paradę do urn plebiscytowych

Dziś odbywają się w Niemczech wybory do Reichstagu o raz plebiscyt w sprawie przyłączenia Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

W akcji propagandowej, w okresie przedwyborczym brali u dział najwybitniejsi członkowie partii i rządu z kanclerzem Hitlerem na czele.

Nie zdaje się ulegać żadnej wątpliwości, że plebiscyt, który zresztą ma tylko znaczenie propagandowe, albowiem wcielenie Austrii do Niemiec dokonane zostało przed miesiącem przez wojska niemieckie, będzie nowym wspaniałym zwycięstwem kanclerza Hitlera.

Reichstag, a więc parlament niemiecki, jest instytucją li tylko dekoracyjną. Zbiera się raz na pewien czas dla wysłuchania jakiegoś oświadczenia kanclerza Hitlera i na tym kończy się jego rola.

AUSTRIA PRZESTAŁA ISTNIEĆ.

Historyczny akt wcielenia Austrii do Niemiec nie napotkał na żadne trudności na terenie międzynarodowym. Po odrzuconych, formalnych, protestach Anglii i Francji, wszystkie państwa, włącznie z wymienionymi mocarstwami, zniosły swoje po selstwa w Wiedniu, co oznacza przyjęcie do wiadomości faktu, iż Austria jako samodzielne państwo przestała istnieć.

Rzesza Niemiecka w związku z powiększeniem swojego obszaru przez dotychczas samodzielne państwo będzie miała do rozwiązania szereg spraw zarówno natury gospodarczej, jak i politycznej. Odnośnie do pierwszych okaże się konieczność rewizji traktatów handlowych. Uporządkowanie też spraw politycznych potrwa zapewnie dłuższy czas.

SPRAWY RELIGIJNE.

Na pierwszy plan wysuwają się na tym odcinku bodajże sprawy religijne. Austria jest krajem nawskroś katolickim, Niemcy zaś w większości protestanckie. Narodowy-socjalizm jednak znajduje się na stopie wojennej z oboma wyznaniami chrześcijańskimi.

W ostatnich latach na terenie Rzeszy szerzy się propaganda pogaństwa. Jest ona zasilana przez wielu wybitnych przewódców partyjnych.

Narodowy-socjalizm zmierza do wytworzenia czegoś w rodzaju religii germańskiej.

Wyznania chrześcijańskie w Niemczech wiele wycierniały. Nic więc dziwnego, że katolicyzm i protestantyzm znajdowały się w opozycji wobec zaborczości narodowego - socjalizmu.

Zajęcie Austrii, której dotychczasowe rządy miały charakter katolicki, stwarza konieczność uregulowania sprawy religijnej.

KLER A AUSTRIA.

Kardynał Innitzer wydał wraz z wszystkimi biskupami Austrii list pasterski wzywający do wierności wobec nowego rządu oraz nawołujący wiernych do głosowania za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Stanowisko kleru austriackiego, którego krok podyktowany był chęcią zaoszczędzenia katolikom prześladowań oraz zdobycia pewnych zobowiązań ze strony rządu niemieckiego, nie został podzielony przez Watykan.

Kardynał Innitzer został zawezwany do Rzymu celem złożenia sprawozdania. Kościół katolicki nie może bowiem dopuścić do tego, by wystąpienie episkopatu austriackiego tłumaczone było jako podporządkowanie się narodowemu-socjalizmowi.

Oświadczenie kardynała Innitzera, złożone w Rzymie, jest pewnego rodzaju cofnięciem się, gdyż podtrzymując zasadę wierności wobec państwa, co jest zresztą całkowicie jasne, wyraża przekonanie, że państwo umożliwi Kościołowi wykonanie jego wszystkich funkcyj, rząd niemiecki uszanuje konkordat i t. p.

BERLIN A WATYKAN.

Nie jest wykluczonym, że rząd niemiecki skłonny będzie rozważyć jeszcze raz swój stosunek do Watykanu. Istnieją jednakże w kołach partyjnych sprzeciwy, gdyż uważają, że i bez tego, wszystko układa się pomyślnie.

Pogłoski o wizycie kanclerza Hitlera w Watykanie, z okazji pobytu w Rzymie, zostały przez koła watykańskie zdementowane.

A KOMITET NIEINTERWENCJI PRACUJE...

Komitet nienterwencyjny pracuje w znanym już dobrze tempie, a więc nic praktycznie nie robi. W międzyczasie operacje wojenne w Hiszpanii rozwijają się bardzo szybko. Wojska rządowe ponoszą klęskę za klęską.

Rząd Negrina został zreorganizowany, aresztowano kilku wybitnych wojskowych i postawiono ich przed sądem, jako winnych klęsk.

Ofensywa gen. Franco przeszła już w ostatni etap. Twierdza rządowa: Katalonia znajduje się już częściowo w rękach gen. Franco. Walki mają znów charakter morderczy.

Jeśli zważyć, że odbywają się one obecnie na terenie bardzo uprzemysłowionym, a więc i gęsto zaludnionym, to przeciągnięcie się operacyj wcale jenych bynajmniej nie jest wykluczone.



Bokserzy polscy walczą dziś w Budapeszcie

nie tylko z reprez. Węgier, ale i z „dyktatorkiem" von Kankovskym

(m. g.) Sławny cyrk budapeszteński, w którym przed laty laury zdobywał nie zapomniany Teodor Sztekker, będzie dziś o godzinie 11-ej przed poł. widownią sensacyjnego meczu bokserów Polski i Węgier.

Stolica Węgier gościła reprezentacyjną ósemkę Polski dwukrotnie. Dwukrotnie zaznali też Polacy goryczy porażki, przegrywając w dniu 3 lutego 1928 r. 5:11 i 18 kwietnia 1934 r. 6:10.

ZWYCIĘSKI BILANS

Dwie porażki zostały nie tylko wyrównane, ale i zdystansowane trzema zwycięstwami, odniesionymi przez naszych chłopców. W r. 1931, 8 marca w Poznaniu Polacy wygrali 10:6, następnie 10 lutego 1935 r. znów Poznań był widownią naszego zwycięstwa w stosunku 9:7 i wreszcie stolica w dniu 29 marca 1937 r. cieszyła się ze zwycięstwa 10:6. Bilans spotkań zamyka remis, osiągnięty 12 maja 1929 roku w Warszawie.

Tak więc na 6 dotychczasowych meczów przegraliśmy 2 razy, zwyciężyliśmy 3 razy, a jedno spotkanie zakończyło się remisem. Stosunek punktów wyraża się liczbą 48:48. Dla ścisłości dodajmy, że dotychczas reprezentacja Polski rozegrała 36 meczów, wygrywając 19, przegrywając 11, a remisując 6. Stosunek punktów brzmi 312:264 na naszą korzyść.

Jak wypadnie batalia dzisiejsza? Czy Polacy wygrają? Czy doznają porażki? Czy walka zakończy się remisem? Gdyby wypadło nam oceniać jedynie i wyłącznie walory obydwóch drużyn i na tej podstawie wydać werdykt, nie byłby on trudny do odgadnięcia. Niestety jasny horyzont zaciemnia wielka... łysina. Właścicielem tej łysiny jest dyktatorek boksu w Europie, niejednokrotnie przez nas opisywany Artur von Kankowsky.

ZIELONE KOMBINACJE.

Gdy w grę wchodzi osoba pana Kankowskiego wszelkie najzdrowiej przemyślane rachuby dostają w ordynarny sposób w łeb. Po prostu trudno rachować gdy obok stoi pogardliwie uśmiechnięty Kankowsky.

Mistrz dyplomacji, sztukmistrz w obliczaniu punktów, człowiek, który trzęsie boksem i... ludźmi, potrafi z najprostszej zasady, że 2 i 2 równa się 4 zrobić coś takiego, co zaprzecza wszelkiej zasadzie zdrowego rozsądku.

Pan Kankowsky nie lubi, gdy drużyna jego przegrywa. Nie znosi, gdy sędzia punktowy nie wskazuje na jego pupila jako na zwycięzcę. A jeśli się zdarzy, że znajdzie się arbiter, który nie pozwoli się sterroryzować, wówczas biada mu. Skończy raz na zawsze swą karierę i będzie zmuszony ograniczyć swą działalność na odcinku swej ojczyzny. O sędziowaniu na meczach innych państw mowy być nie może. Bo tako rzecze von Kankowsky.

Czyż w takich warunkach mo żna przewidywać rezultat spotkania niedzielnego?

Nie. Raczej należy snuć tylko domysły. Jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że w wypadku, gdy decyzja należeć będzie do sędziów punktowych pana Kankowskiego wykażą, iż drużyna węgierska nie ma nawet szans na remis, wówczas będzie... remis. Jeśli jednak okaże się, że drużyna jego wywalczyć może jedynie remis, wówczas zwycięża... Węgry.

Tak będzie i nic nie pomogą żadne żale. Nie zapominajmy bowiem, że arbitrem neutralnym niedzielnego spotkania będzie Czech Dworzak. Czyż mógł pan Kankowsky znaleźć lepszego sojusznika?

Do walki niedzielnej zespół polski staje w składzie: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Doroba i Piłat.

Głos opinii widzi zwycięzców w osobach Koziołka, Czortka, Kolczyńskiego, Pisarskiego i Piłata. Daje to w sumie zwycięstwo 10:6.

Ale... Właśnie, że niezbadane są wyroki pana Dworzaka, który przecież będzie tak tańczył, jak mu zagra pan Kankowsky.

Tak czy inaczej drużyna polska musi na ringu cyrku budapeszteńskiego zadokumentować, że godnie dzierży zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Europy i że nie przypadkiem ugięła się pod pięściami polskimi wszechmocna do niedawna drużyna ze swastyką. Pogromcy Niemiec, Italii, Irlandii, Finlandii, Estonii i Danii mają, niezależnie od okoliczności, wielkie szanse na wzbogacenie swego przepięknego bilansu jeszcze jednym cennym zwycięstwem: nad Węgrami.

Tego oczekuje od nich świat sportowy Polski.



Oszczędności drobnych i **KAPITAŁÓW** pewna lokata **K. K. O. - ZGODA 7**
Komunalna Kasa Oszczędności pow. Warsz. (gmach własny).
Pupilarna gwarancja funduszów (Związek Poręczycielski: 7 miast i 38 gmin podstołecznych). — Książeczki (44.000): imienne, okazicielskie, za hasłem.
Pożyczki: hipoteczne, wekslowe, zastaw walorów.
Godziny czynności: 8—19½ (bez przerwy). Infor. i prospekty na żądanie.
Wkład lokaty **zł. 32.120.000** Obrót roczny **248.000.000 zł.**
Niewzruszona rękojmia i tajemnica wkładów. Skarbonki gratis.

KRONIKA KRAKOWA

Sprawcy postrzelenia policjanta w więzieniu

Przed kilkunastu dniami silne wrażenie wywołał w Krakowie fakt postrzelenia w śródmieściu starszego posterunkowego służby śledczej Niedzieli. Napad na policjanta miał miejsce o zmierzchu na ruchliwej ulicy Starowiślnej w pobliżu plant Dietlowskich. Sprawca względnie sprawcy zbiegli w stronę Grzegórzek, a starszy posterunkowy Niedziela przewieziony został w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza, gdzie dotychczas przebywa na kuracji. Jak się okazuje w dniach ostatnich ujęci zostali dwaj osobnicy, podejrzani o postrzelenie policjanta, przy czym zostali oni osadzeni w więzieniu św. Michała. Powołane władze prowadzą energiczne dochodzenia celem ostatecznego stwierdzenia winy. Znaleziona broń została poddana fachowej ekspertyzie. Stale ciężki stan zdrowia i wstrząs nerwowy jakiego doznał posterunkowy Niedziela nie pozwala dotychczas na skonfrontowanie z nim aresztowanych osobników. Wobec tego jednak, że w dniu wczorajszym w stanie zdrowia post. Niedzieli, zaznaczyła się poprawa, liczyć się należy, że sprawa w najbliższch godzinach ulegnie rozstrzygnięciu.

Dwie rodziny pobiły się siekierami o spór majątkowy

Przed Sądem Apelacyjnym wydziałem karnym w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko Władysławowi Capidze, Agacie Capidze Franciszkowi Klimkowi, Bronisławowi Stachurce oskarżonym o to, że w dniu 24 kwietnia 1937 w Marcinkowicach powiatu miechowskiego pobili 60-cio letniego Stanisława Wójcika tak silnie, że złamali mu rękę. wskutek czego Stanisław Wójcik przeleżał w szpitalu kilka miesięcy.

Bójka powstała na tle zwady sąsiedzkiej pomiędzy rodziną Wójcików, a między rodziną Capigów, przyczym obie strony operowały niebezpiecznymi narzędziami, jak siekierami, motykami i hakami.

Na skutek doniesienia Wójcików został przeciwko rodzinie Capigów wygotowany akt oskarżenia o ciężkie uszkodzenie ciała i Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie w dniu 5 listopada 1937 r. skazał Capigów i Klimka na karę więzienia p 8 miesięcy.

Na skutek apelacji odbyła się wczoraj rozprawa. Sąd wyrok złagodził zawieszając karę.

Rozprawie przewodniczył S. A. Ostręga, oskarżał prok. apel. Garbaczyński, bronił adwokat Bernard Pleszowski.

2 robotników i masarz przed sądem przysięgłych w Krakowie

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpatrywano sprawę o dokonanie rabunku z bronią w ręku pod Krakowem. Na ławie oskarżonych zasiedli Antoni Polończyk robotnik, Mieczysław Książek masarz i Jan Wójcik robotnik. Polończyk i Książek w dniu 11 kwietnia ub. roku w Spytkowicach pow. myślenickiego dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Bacharza i pod groźbą rewolweru zrabowali mu 15 zł. i 25 kg. masła. Wójcik oskarżony jest o udzielenie im w rabunku pomocy. Ponadto wszyscy trzej w dwa dni później w Skawie koło Nowego Targu dokonali napadu na Zakład X. X. Salezjanów w celach rabunkowych jednak zostali spłoszeni. Z powodu niejawienia się świadków rozprawę odroczono, a wobec zniesienia sądów przysięgłych, wszyscy trzej staną w krótkim czasie przed zwykłym trybunałem.

Krakowska Miejska Kasa Targowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie ul. Rzeźnicza L. 33

będąca wyłączną własnością Gminy stoł. król. miasta Krakowa, donosi iż w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 28 marca 1938 r. zmieniła dotychczasowe brzmienie firmy: „Caro“ Spółka dla Prowadzenia Handlu Bydłem, Mięsem i Przetworami Zwierzęcymi, Spółka z ogr. odp., na firmę: „Krakowska Miejska Kasa Targowa“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

Spółka nadal zajmować się będzie finansowaniem obrotów Centralnej Targowicy Krakowskiej, w Szczególności przez inkasowanie i wypłaty ceny kupna oraz przez udzielanie — na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu — pożyczek na kupno i sprzedaż zwierząt rzeźnych, mięsa i ubocznych produktów uboju i w związku z tym rachunki otwartego kredytu.

Spółka zajmuje się komisową sprzedażą zwierząt, jak również podejmuje się wszelkich czynności spedycyjnych w zakresie obrotu zwierzętami. Spółka finansuje opasy, organizuje spędy bydła, trzody i cieląt na Targowicy Krakowskiej i udziela zaliczek hodowcom, rolnikom, spółdzielniom i innym dostawcom towaru rzeźnego.

Spółka prowadzi dział informacyjny i statytystyczno - sprawozdawczy o spędach, uboju i ruchu cen na krakowskim rynku mięsnym.

Starostwo kontroluje drukarnie

W dniu wczorajszym na terenie Krakowa Starostwo Grodzkie przeprowadziło kontrolę drukarni dla stwierdzenia czy stosują się one do przepisów porządkowo - prasowych. Winnych zaniedbania tych przepisów ukarano.

Wynik zbiórki na dar Wielkanocny dla dzieci bezrobotnych.

Urządzona w dniu 3 bm. staraniem Sekcji propagandowo-prasowej Komitetu Pomocy Zimowej, powszechna zbiórka pieniężna w Krakowie na „Dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych" — dzięki ofiarności najszerszych sfer obywatelstwa krakowskiego — przyniosła w rezultacie kwotę zł. 4.300. Sekcja propagandowo - prasowa składa niniejszym najgorętsze podziękowanie wszystkim organizacjom społecznym i zawodowym, związkom b. wojskowych, a zwłaszcza organizacjom kobiecym — za gorliwy współudział w zbiórce pieniężnej pod hasłem „Dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych".

Służąca i jej chlebodawczyni przywalone deskami które spadły z budowy

Wczoraj Nocoś Maria, lat 25 zam. przy Al. Słowackiego l. 35 i jej służbodawczyni Józefa Jagiełło, gdy przechodziły obok budowy domu na ul. Żuławskiego zostały przywalone deskami które spadły z budowy skutkiem czego odniosły lekkie obrażenia ciała.

Aresztow. robotnika za kradzież garderoby

Wczoraj został aresztowany Przebinda Czesław, lat 26, robotnik, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież garderoby wart. 150 zł. na szkodę Tadeusza Zabłockiego, zam. przy ul. Król. Jadwigi L. 17. Rzeczy odebrano i zwrócono właścicielowi.

Tani miesiąc reklamowy!

od 1/IV do 30/IV

8 gr. pranie kołnierzyka 8 gr.

Czyszczenie ubrania 3.50
Czyszczenie sukni 2.—

PRALNIA

ul. Wrzesińska 1

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Fedra Racine'a

Premierą tej klasycznej tragedii teatru francuskiego poprzedził odczyt Tadeusza Boy'a Żeleńskiego p. t. „Fedra“ męczennica miłości. Znany krytyk i entuzjasta literatury francuskiej przedstawił Racine'a i jego działalność literacką na tle ówczesnej epoki Corneille'ów Lafontaine'ów i uwzględniając motywy na których powstała arcytragedia „Fedra“. Onegdaj odbyła się premiera.

W roli tytułowej wystąpiła dawno nie widziana p. Zofia Jaroszewska. „Fedra“ w jej interpretacji nabrała innego charakteru. Była kobietą kochającą aż do utraty zmysłów kobieta która po przez szczęście wszystkich, chciała dojść do wytkniętego celu i uzyskać miłość swego pasierba. Tragedia rozwija przed oczyma obraz zmagania wewnętrznego kobiety - żony z kobietą kochanką. Mąż — Tezeusz (p. Wacław Nowakowski) o którym rozeszła się wieść że zginął niespodziewanie, wraca do swego kraju ze sławą. Miłość jednak „Fedry“ do przybranego syna nie gaśnie. Hipolit p. Stefan Czarnecki kocha natomiast Arycię (p. Starkówna. Dowiedziawszy się o tem „Fedra“ za namową Enoty (p. Antonina Klońska) oskarża pasiesrba przed ojcem o płomienną i natarczywą miłość do niej. Tezeusz wnosi modły do Neptuna o zemstę na wiarołomnym synie. Modły jego zostały wysłuchane, Hipolit ginie. Gdy „Fedra“ o tym się dowiaduje, oszalała z żalu wyjawnia Tezeuszowi prawdę i sama pada z rozpaczy jak również Enona rzuca się w fale morskie. Tragedia się kończy. Sam Racine'a szczerze przyznaje że temat czerpał z autorów greckich i tylko duchem swoim go owionął i rzucił na papier dla sceny francuskiej. „Fedrę“ przygotował rezysers o i dał jej staranną oprawę plastyczno kostiumową dyr. Karol Frycz. Cały zespół zasługuje na wyróżnienie dostosowywując się do gry p. Jaroszewskiej.

„Te — ka“

W niedzielę po południu komedia Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Tadeusza Wołowskiego p. t. „Piosenka o kadecie“, w opracowaniu scenicznym reż. Wacława Radulskiego.

Teatr Zw. Młodz. Ręk. i Przemysł.

Teatr Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej ul. Skarbowa 2 wystawia w niedzięlę dnia 10 kwietnia b.r. popołudniu o godz. 4-tej „Tajemnicę Mszy św.“ po cenach zniżonych 50 gr. wszystkie miejsca i wieczór o godz. 7-ej po cenach normalnych 1, 1.50.

Bilety do nabycia u portiera.

Teatr Bagatela

»Habima« w Bagateli !!!

W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa palestyński Zespół hebrajskiego teatru Habima w liczbie 40 osób i wstawi w niedzielę dnia 17 kwietnia 1938 sztukę „Uriel Acosta“ w/g Guczkowa.

Początek przedstawień o godz. 4 pop. oraz 8-ej wieczór.

Bilcty sprzedaje kasa teatru Bagatela od godz. 11—1 oraz od 4-9 wiecz.

REPERTUAR KIN:

ADRIA; „Pod cudzem nazwiskiem“ i „Żółty pył“
APOLLO: „Lekarz pięknych kobiet“
ATLANTIC: Towarzysze broni.
L. O. P. P. Motyl hiszpański.
MUZEUM: „Pasteur“, ponadto dodatki
PROMIEŃ: „Jej pierwszy bal“.
BAGATELA: „Na Sybir“ (Smosarska, Bodo, Brodzisz) i „Blond Carmen“ (Marta Eggerth)
STELLA: Niedorajda.
SZTUKA: „Scherlock Holmes i Dr. Watson“
ŚWIT: „Tango Notturno“
UCIECHA: Byłam szpiegiem.
WANDA: Pani Walewska.
ZORZA: Pasteur.
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: „Heidelberg“.

Czas na sezon przygotować samochód w stacji obsługi

„META“

Kraków, ul. Kościuszki 49

Benzyna, benzol, ropa, oliwy i smary najtaniej na miejscu,
Telefon 180-80

Ze sportu

Tournee „Cracovii” po Szwecji

W czasie przerwy w rozgrywkach ligowych b. r., która przypadnie od połowy lipca do końca sierpnia, piłkarze Cracovii odbędą tournee po Szwecji, gdzie rozegrają kilka spotkań piłkarskich. Program przewiduje rozegranie 5 — 8 spotkań. —

Węgierscy piłkarze w Krakowie

W czasie świąt Wielkanocnych wystąpi w Krakowie znana węgierska drużyna piłkarska „Kispesti“ z Budapesztu. W pierwszym dniu świąt Węgrzy grać będą z Cracovią, a w drugi z Wisłą,

Tenisiści Austrii w rozsypce

Wybitny tenisista Austrii Baworowski definitywnie opuszcza Austrię i przyjeżdża do Polski. Jak dzienniki niemieckie donoszą Baworowski ma wystąpić w reprezentacji Polski już na meczu z Niemcami który odbędzie się w Warszawie w dniach 23 — 25 kwietnia b.r. Czy wiadomości niemieckie polegają na prawdzie dowiemy się w najbliższych dniach. Drugi wybitny tenista i partner Baworowskiego, Mataxa opuszcza również Austrię i udaje się do Grecji. Grecki związek tenisowy rozpoczął starania aby Mataxa mógł w najbliższym czasie wystąpić w reprezentacji Grecji.

Odwołanie kursu sędziowskiego

Proponowany kurs sędziowski w szczypiórniaka, który miał się odbyć w pierwszej połowie kwietnia b. r. w G. I. W. F. w Warszawie został przez Polski Związek Piłki Ręcznej odwołany.

Nowe władze pod okręgu K. O. Z. P. R.

Ostatnio w Tarnowie odbyło się walne zgromadzenie pod okręgu tarnowskiego K. O. Z. P. R.. Po szczegółowym sprawozdaniu które złożył urzędujący komisarz pod okręgu p. Kłuś, wybrano nowe władze pod okręgu w składzie:. Prezes p. Czupryna, zast. Kłuś, sekretarz Żak, skarbnik mgr. Gładyszowski, ref. spraw Sędziowskich: Ocłań, przewodniczący W. G. i D. Skrzypek czł. zarządu Smoleń. Wobec wyboru nowego zarządu, rządy komisaryczne, w pod okręgu tarnowskim zostały zlikwidowane.

Na Święta! Na Święta!

Znane z dobroci ciastka, torty herbatniki, pomadki czekoladki karmelki i pierniki na czystym miodzie Poleca

Kazimierz DANEK
CUKIERNIA

Rynek L. 35 „Europejska“ tel. 145-82
Karmelicka 13, tel. 155-07

Ceny niskie! Ceny niskie!

Pierwszorzędny Zakład Pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

PL. SZCZEPAŃSKI 2. — TEL. 103-31

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.

Mniej zamożnym daleko idące ustępstwa.

BIURO BUCHALTERYJNO - REWIZ.

I. GRÜNBAUM

Kraków, Floriańska 44 II p. of. 17
Telefon 181-69

Zakłada księgi. Sporządza bilanse Rozliczenia. Nadzór. Porady.

Przyjmuje również prace na prowincji

Redakcja i Admininistracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Druk. „Protilius“, Kraków, św. Krzyża 3.